Kobieto polska – za przykładem kobiet radzieckich walcz nieugięcie przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym – o pokój i szczęście ojczyzny

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 281 — ROK VII — ŁÓDŹ, SOBOTA 27 i NIEDZIELA 28 PAŹDZIERNIKA 1951 ROKU — CENA 10 GR.

Przodujący ludzie przemysłu i rolnictwa

Plan roczny wykonałam w 8 miesięcy

Lubię od czasu do czasu, w wolnych od pracy i zajęć domowych chwilach przejść się po naszej Łodzi, zobaczyć jak na Bałutach czy osiedlu im. Marchlewskiego powstają nowe domy mieszkalne, szkoły i żłobki. To wszystko budujemy przecież my i dla nas. I kiedy tak patrzę, odczuwam nieodpartą chęć, aby jeszcze bardziej zwiększyć mój skromny wkład w tym potężnym dziele budowy szczęśliwego jutra, aby z krosien moich schodziło coraz to więcej metrów tkaniny i aby przez to coraz więcej było jej na rynku.



W tkalni ZPB im. Szymańskiego pracuję już prawie pięć lat. Początkowo osiągałam niski procent wykonania bazy produkcyjnej. Ale napotykane trudności nie zrażały mnie. Koniecznie chciałam opanować swój nowy zawód. Z pomocą w tym przyszli mi przede wszystkim majstrowie, a następnie starsze, doświadczone tkaczki, które niczego nie ukrywając dzieliły się ze mną swoimi doświadczeniami.

Moje kwalifikacje zawodowe wzrastały. Zaczęłam osiągać 100 proc. wykonania bazy. Cóż to była wtedy dla mnie za radość. Poczułam się nareszcie samodzielną pracownicą. Wkrótce też wraz z wieloma innymi tkaczkami przeszłam na zwiększoną obsługę krosien, a mianowicie na cztery warsztaty.

Swój plan tegoroczny wykonałam prawie na cztery miesiące przed terminem, a do chwili obecnej zadania drugiego roku Sześciolatki zrealizowałam prawie w 120 procentach.

Cieszę się z tego ogromnie, bo wiem, że w ten sposób najlepiej utrwalam wszystkie nasze dotychczasowe zdobycze i daję swój trwały wkład w umocnienie siły naszej Ludowej Ojczyzny.

ELEONORA RUTKOWSKA
tkaczka z ZPB im. Szymańskiego

Jeszcze jeden przejaw troski państwa o sprawy bytowe ludzi pracy

Oddziały zaopatrzenia robotniczego powstają przy zakładach pracy

WARSZAWA (PAP). Przy wielkich zakładach przemysłowych powstają obecnie oddziały zaopatrzenia robotniczego. Oddziały zaopatrzenia — to jeszcze jeden przejaw głębokiej troski państwa o sprawy bytowe robotników. Oddziały zaopatrzenia robotniczego będą organizować i udoskonalać zakładowe punkty żywienia zbiorowego, tworzyć placówki usługowe, jak warsztaty krawieckie, szewskie i fryzjerskie, prowadzić własne tuczarnie trzody chlewnej, ogrody warzywne i owocowe. Oddziały zaopatrzenia robotniczego stanowić będą samodzielne, duże gospodarstwa zakładowe, korzystające z jak największej opieki państwa, partii i związków zawodowych.

Jeden z pierwszych oddziałów zaopatrzenia powstał przy zakładach samochodów ciężarowych w Starachowicach.

Posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 26 bm. odbyło się pod przewodnictwem pos. Juszkiewicza (ZSL) posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Na posiedzeniu pos. Kuroczko (PZPR) złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską a Chińską Republiką Ludową.

Projekt ustawy o ratyfikacji konwencji sanitarno-weterynaryjnej między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii, podpisanej w Warszawie dnia 26 września 1949 r. zreferował pos. Kubicki (ZSL).

Nowe sukcesy pokojowej pracy narodu radzieckiego

Naród radziecki powita 34 rocznicę Rewolucji Październikowej nowymi sukcesami na polu pokojowej pracy, nowymi wielkimi osiągnięciami w dziele budowy komunizmu.

Świadczą o tym wymownie cyfry, zawarte w ogłoszonym ostatnio komunikacie Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR o wynikach wykonania planu gospodarczego ZSRR za III kwartał bieżącego roku.

Kwartalny plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został w 103 proc.

Ponieważ plany dwóch poprzednich kwartałów br. były również wykonane z nadwyżką, przemysł socjalistyczny przekroczył w ten sposób 9-miesięczny plan 1951 r. Globalna produkcja przemysłu radzieckiego w III kwartale 1951 r. wzrosła w porównaniu z trzecim kwartałem roku ubiegłego o 15 proc.

Przytoczone dane mówią raz jeszcze, że socjalistyczna gospodarka planowa Związku Radzieckiego rozwija się w szybkim tempie i nieustannie kroczy naprzód, nie znając kryzysów i depresji gospodarczej.

„Kryzys, bezrobocie, marnotrawstwo, nędza szerokich mas — mówi Stalin — oto nieuleczalne choroby kapitalizmu. Nasz ustrój nie zna tych chorób dlatego, że władza jest w naszych rękach, w rękach klasy robotniczej, dlatego, że prowadzimy gospodarkę planową, planowo gromadzimy zasoby i prawidłowo rozdzielamy je między gałęziami gospodarstwa narodowego. Jesteśmy wolni od nieuleczalnych chorób kapitalizmu. Tym się różnimy od kapitalizmu, na tym polega nasza decydująca wyższość nad nim".

W III kwartale osiągnięto poważne sukcesy. Jeśli chodzi o obniżkę kosztów własnych produkcji przemysłowej, zadanie planowe wykonane zostało z nadwyżką. W porównaniu z rokiem ubiegłym koszty własne spadły o 9 proc. Pracownicy przemysłu radzieckiego nigdy nie zapominają słów Stalina, że zasadnicza linia, po której winien kroczyć przemysł socjalistyczny — to linia systematycznej obniżki kosztów własnych produkcji, linia systematycznej obniżki sprzedażnych cen towarów przemysłowych.

Wymownym przykładem realizacji tych wskazań towarzysza Stalina jest rozpoczęte w sierpniu br. współzawodnictwo o obniżkę kosztów własnych produkcji przy każdej operacji wytwórczej.

Niemniejsze sukcesy osiągnęło rolnictwo ZSRR. W kołchozach i sowchozach pomyślnie dobiega końca sprzęt tegorocznych plonów. Jesienią br. siew upraw ozimych wykonano w krótszym terminie i na wyższym poziomie agrotechnicznym niż w roku ubiegłym. Obszar zasiewu zbóż ozimych jest większy, przy czym znacznie wzrósł obszar zasiewów pszenicy. Poważnie wzmocniła się baza materialno - techniczna rolnictwa, dzięki czemu podniósł się znacznie poziom mechanizacji produkcji rolnej.

W USA, Anglii, Francji i innych krajach kapitalistycznych nastąpił spadek konsumcji w porównaniu z poziomem przedwojennym. Jest to wynikiem wzrostu cen oraz obniżki realnej wartości płac zarobkowych. W Związku Radzieckim dzieje się wręcz odwrotnie: ceny spadają, a konsumcja już przed dwoma laty przekroczyła poziom przedwojenny i wzrasta nadal z każdym rokiem, z każdym kwartałem.

W trzecim kwartale 1951 r. placówki handlu państwowego i spółdzielczego sprzedały ludności w cenach porównywalnych o 13 proc. więcej towarów niż w analogicznym kwartale r. 1950. Zaznaczyć należy, że w Stanach Zjednoczonych w ciągu roku, tj. od połowy r. 1950 do połowy r. 1951 wartość leżących na składach towarów zwiększyła się z 54,2 do 70,4 miliarda dolarów, co świadczy o spadku zdolności nabywczej mas pracujących USA.

Nieustanny wzrost stopy życiowej mas pracujących ZSRR i rozwój gospodarki narodowej wypływają bezpośrednio z pokojowej polityki państwa radzieckiego, są wynikiem tego, że ZSRR nie redukuje przemysłu cywilnego, lecz na odwrót — rozszerza go.

W przededniu 34 rocznicy Rewolucji Październikowej naród radziecki ściślej jeszcze zespala się wokół wielkiej partii Lenina - Stalina, szerzej jeszcze rozwija współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planu na rok 1951, ofiarniej walczy o nowe sukcesy na polu pokojowej pracy. Ludzie radzieccy wiedzą, że potężny Związek Radziecki jest niezwyciężoną twierdzą stojącą na drodze podżegaczy wojennych, wiedzą, że im większa będzie potęga gospodarcza ZSRR, tym silniejszy będzie obóz obrońców pokoju, tym trwalszy pokój na całym świecie.

Czyn Październikowy budowniczych kombinatu

W przędzalni cienkoprzędnej w Piotrkowie trwa montaż maszyn do obróbki włókna

Załoga budowniczych wielkiego kombinatu bawełnianego w Piotrkowie Tryb., która podjęła zobowiązania uruchomienia 50 proc. mocy produkcyjnej przędzalni do dnia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, z zapałem pracuje nad wypełnieniem swoich zadań.

W przędzalni cienkoprzędnej zmontowano całkowicie łamacze bel, w których doprawiane są mieszanki włókna. Maszyny te przeszły już wszystkie próby i zdały doskonale egzamin. Również dziesiątki zgrzeblarek - maszyn służących do wstępnej przeróbki włókna, oraz łączące się z nimi ciągarki — są już po próbach. W maszynach tych uderza niezwykła prostota konstrukcji i łatwość obsługi.

Obecnie trwają ostatnie prace montażowe przy maszynach służących do właściwej obróbki włókna — obrączniakach i wrzeciennicach. Składają się one z tysięcy małych i większych części, umieszczonych na wielometrowej długości ramach. Za pomocą tych maszyn, dzięki ich precyzyjnej a zarazem prostej konstrukcji, jedna robotnica będzie obsługiwała bez wysiłku co najmniej 1.000 wrzecion.

Równolegle z montażem maszyn, ekipy elektromonterów kończą prace instalacyjne i montowanie silników. W kombinacie piotrkowskim każda maszyna ma swój indywidualny napęd. Moc każdego silnika jest ściśle dostosowana do potrzeb maszyny i wykonywanej przez nią pracy. Specjalni fachowcy montują tzw. pneumofile, czyli aparaty chłonące kurz bawełniany. Kurz ten, powstający w czasie przędzenia, chwytany jest przez odpowiednie ssawki powietrzne i kanałami odprowadzany do specjalnych zbiorników. Niemniej gorączkowa praca wre przy budowie instalacji klimatyzacyjnych, które utrzymywać będą w halach produkcyjnych odpowiednią temperaturę i wilgotność powietrza. Oświetlenie jarzeniowe pozwala prowadzić prace montażowe przez pełne 24 godziny, to jest na 3 zmiany. Pneumofile, klimatyzacja i oświetlenie, piękne parkietowe posadzki świadczą o wielkiej trosce władzy ludowej o właściwe warunki pracy dla zatrudnionych tu robotników.

Jak stwierdzają jednomyślnie robotnicy, majstrowie i inżynierowie budujący kombinat, w szybkim postępie robót montażowych przy maszynach przędzalniczych wybitnie pomagali im radzieccy specjaliści.

Ludność Berlina zachodniego przeciwko remilitaryzacji

BERLIN (PAP) — W dzielnicy Kreizberg w amerykańskim sektorze Berlina 90,3 proc. osób, biorących udział w referendum ludowym wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W dzielnicy Wilmersdorf w brytyjskim sektorze Berlina przeciwko remilitaryzacji wypowiedziało się 92,5 proc. osób biorących udział w głosowaniu.

Wieś wzmaga tempo dostaw

Przodujące powiaty w skupie zboża

WARSZAWA (PAP) — Sprzedaż zboża państwu wzmaga się z każdym dniem we wszystkich województwach. Do dnia 24 bm. włącznie ponad 70 proc. rocznego planu skupu zboża wykonały następujące powiaty w poszczególnych województwach:

W WOJ. KATOWICKIM — powiaty: Zawiercie — 111,8 proc., Tarnowskie Góry — 104,7 proc., Bielsko — 102,7 proc., Będzin — 83,7 proc., Rybnik — 83,6 proc., Cieszyn — 80,4 proc., Katowice — 77,5 proc., Lubliniec — 70,2 proc.

W WOJ. POZNAŃSKIM — powiaty: Piła — 90,5 proc., Września — 77,7 proc., Leszno — 71,1 proc.

W WOJ. KRAKOWSKIM — powiaty: Żywiec — 82,5 proc., Nowy Sącz — 75,4 proc., Chrzanów — 73,4 proc., Myślenice — 72,9 proc.

W WOJ. WROCŁAWSKIM — powiaty: Milicz — 81,7 proc., Syców — 78,4 proc.

W WOJ. WARSZAWSKIM — powiat Radzymin — 70 proc.

W WOJ. OPOLSKIM — powiaty: Namysłów — 76,3 proc., Brzeg — 70,2 proc.

W WOJ. KIELECKIM — powiat Końskie — 82 proc.

W WOJ. RZESZOWSKIM — powiaty: Gorlica — 83 proc., Lesko — 78 proc., Krosno — 76 proc., Nisko — 74 proc.

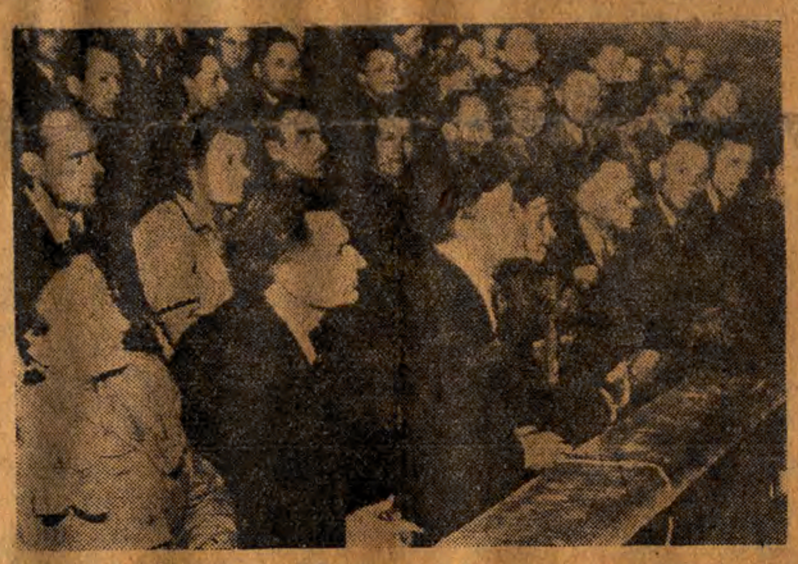
W WOJ. SZCZECIŃSKIM — powiat Wolin — 74 proc.

W ciągu ostatnich 5 dni dostawy zboża wzmogły się bardzo znacznie. Pod względem przyśpieszenia tempa przoduje woj. krakowskie, w którym w okresie od 20 do 25 bm. dzienne dostawy zboża do punktów skupu wzrosły z 555 ton do 1.248 ton, co stanowi najwyższy dotychczas wynik jednodniowego skupu w tym województwie. W ciągu tych samych 5 dni dzienne rezultaty skupu zboża wzrosły w woj. kieleckim o 95 proc., lubelskim o 89 proc., koszalińskim o 85 proc., gdańskim i opolskim o 65 proc., olsztyńskim o 78 proc., szczecińskim o 67 proc., wrocławskim o 55 proc., rzeszowskim o 62 proc., zielonogórskim o 46 proc. itd. W woj. poznańskim, największym w kraju okręgu zbożowym, skup w dniu 25 bm. był o 1.300 ton wyższy niż w dniu 20 bm.

Jaskrawym przykładem przyśpieszenia tempa realizacji planu zbożowego są niektóre powiaty woj. kieleckiego. W okresie między 20 a 25 bm. skup zboża w pow. Busko wzrósł z 82 do 142 ton dziennie, w pow. Jędrzejów z 54 do 114 ton, w pow. Opatów z 53 do 158 ton, a w pow. Pinczów z 49 do 177 ton dziennie.

Woj. łódzkie osiągnęło w dniu 25 bm. 108 proc. swego dziennego planu skupu zboża.

Borys Czirkow wśród publiczności łódzkiej



Bawiący w Łodzi znakomity radziecki aktor filmowy — tow. Borys Czirkow — spotkał się w sali kina „Wisła" z publicznością łódzką, która zgotowała mu entuzjastyczne powitanie.
Na zdjęciu: Borys Czirkow na przedstawieniu w Teatrze Muzycznym w Łodzi.

Wielotysięczne rzesze mieszkańców Berlina witały powracającego z Pragi — prezydenta Piecka

BERLIN (PAP) — W piątek Prezydent Wilhelm Pieck wraz ze swym otoczeniem wrócił z trzydniowej wizyty przyjaźni w Pradze. Na dworcu wschodnim witali Prezydenta Piecka i towarzyszące mu osoby: przewodniczący Izby Ludowej NRD, Dieckmann, członkowie rządu z premierem Grotewohlem na czele, korpus dyplomatyczny ze swym dziekanem, ambasadorem Puszkinem oraz przedstawiciele Rady Narodowej Frontu Narodowego, jak również partii demokratycznych i organizacji masowych. Na placu przed dworcem zgromadził się wielotysięczny tłum mieszkańców Berlina, ażeby powitać Prezydenta i delegację rządową NRD.

Prezydent Wilhelm Pieck, powitany burzliwą owacją, przekazał wszystkim miłującym pokój Niemcom serdeczne pozdrowienia od Prezydenta, rządu i całej ludności Republiki Czechosłowackiej.

Jutro Łódź powita sportowców radzieckich

Jutro w godzinach przedpołudniowych przyjeżdżają do Łodzi sportowcy radzieccy. Wizyta ich wywołała w Łodzi ogromne zainteresowanie. Poziom, jaki reprezentują sportowcy radzieccy, jest bardzo wysoki, a liczne ich zwycięstwa na arenach międzynarodowych zjednały im wielką popularność i podziw.

Do Łodzi przyjeżdżają ciężkoatleci, którzy zmierzą się w towarzyskim spotkaniu w podnoszeniu ciężarów z reprezentacją Polski. W składzie ekipy sportowców radzieckich znajduje się wielu rekordzistów świata, których nazwiska są głośne na całym świecie.

Po meczu, który odbędzie się w niedzielę o godz. 18 w hali „Włókniarza" na Widzewie, nasi mili goście udadzą się do szeregu innych ośrodków robotniczych w naszym kraju dla rozegrania szeregu spotkań w tej dyscyplinie sportu.

Wyniki wyborów do Izby Gmin

LONDYN (PAP). — Do godz. 22.30 znane były wyniki wyborów do Izby Gmin dotyczące 618 mandatów z ogólnej liczby 625. Konserwatyści uzyskali 318 mandatów (o 23 więcej niż w poprzednich wyborach, labourzyści — 293 mandaty (o 20 mniej), liberałowie — 5 mandatów (o 3 mniej), inni — 2 mandaty.

* * *

LONDYN (PAP). — Ogłoszono tu komunikat oficjalny stwierdzający, że Premier Attlee złożył dymisję na ręce króla.

Król dymisję przyjął.

* * *

Po dymisji rządu labourzystowskiego, król przyjął przywódcę konserwatystów W. Churchilla i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu. Churchill przyjął misję i zakomunikował, że skład nowego rządu zostanie ogłoszony dnia 27 bm.

Wieś spełnia swój obywatelski obowiązek

Wypełnił zobowiązanie wobec państwa

Stanisław Janica, średniorolny chłop z gromady Czarnocin w pow. łódzkim, sprzedał państwu jednego tucznika ponad roczną normę, przypadającą na jego gospodarstwo, plan skupu zboża wykonał w 120 proc., a ziemniaków odwiózł do punktu skupu 35 kwintali zamiast zaplanowanych 30 kwintali.



Stanisław Janica

Przodujące gminy

W dniu wczorajszym, t.j. na 5 dni przed terminem, 3 gminy pow. łaskiego wykonały plan sprzedaży ziemniaków. Są to gminy: Wygiełzów, Chociw i Widzew.

Kułacki szantaż trzeba ukrócić

Kułak Aleksander Zuchowicz, posiadający 34,71 - hektarowe gospodarstwo w gromadzie Drzewoszki, gmina Dobrzelin, w pow. kutnowskim, nie sprzedał dotychczas ani kilograma zboża jak również i ziemniaków. Należności podatkowe i FOR uregulował zaledwie w 40 proc. Opornym kułakiem winna zająć się GRN.

Gmina Rossoszyca wykonała roczny plan skupu zboża

Gmina Rossoszyca w pow. sieradzkim wykonała już roczny plan skupu zboża, zajmując w tym względzie drugie miejsce w województwie po gminie Kleszczów w pow. piotrkowskim.

Sołtys powinien świecić przykładem

Antoni Palnowski, sołtys gromady Czerchów, gm. Leśmierz, w pow. łęczyckim, nie wywiązał się z obywatelskiej powinności, jak również źle spełniał obowiązki sołtysa. Za to spotkała go zasłużona kara. Został on usunięty ze stanowiska sołtysa.

Z frontu koreańskiego

Wojska ludowe udaremniły ofensywę agresorów

PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Phenianu, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie z dnia 26 października podaje, że oddziały koreańskiej armii ludowej, współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich, w okresie od 25 września do 25 października zadały atakującym wojskom interwentów amerykańsko - angielskich i armii lisynmanowskiej silne ciosy, przez co udaremniły ich działania ofensywne. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Rokowania o rozejm w Panmundżon

PARYŻ (PAP). — Jak donosi agencja France Presse, w Panmundżonie odbyło się w piątek kolejne posiedzenie delegacji koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich oraz delegacji amerykańskiej, prowadzących rokowania o rozejm w Korei. Omawiano sprawę ustalenia linii demarkacyjnej między obu walczącymi stronami.

Wzmożone dostawy zapewniają zaopatrzenie miast w ziemniaki

Mobilizacja i skoordynowanie wysiłków zmierzających do zaopatrzenia w ziemniaki mas pracujących w miastach, przyniosły poważne sukcesy. Pomimo posuchy, która zmniejszyła na niektórych terenach urodzaj ziemniaków, pomimo trudności wywołanych wrogim oporem kułackim, zapotrzebowanie klasy robotniczej na ten jeden z podstawowych produktów wyżywienia będzie zaspokojone. Będzie ono zaspokojone, choć jest znacznie wyższe aniżeli w poprzednich latach.

Czemu to należy zawdzięczać?

Przede wszystkim głębokiej trosce partii i rządu o to, by klasa robotnicza i masy pracujące jak najmniej odczuły skutki suszy. Uruchomione zostały wszystkie środki natury gospodarczej i politycznej dla szybkiego przeprowadzenia akcji ziemniaczanej.

Uchwała rządu w sprawie obowiązkowych dostaw ziemniaków poparta szeroką pracą uświadamiającą - polityczną w terenie z udziałem tysięcy aktywistów partyjnych i bezpartyjnych przyczyniła się do wielokrotnego zwiększenia dostaw do punktów skupu. Według ostatnich meldunków plan skupu ziemniaków wykonany już został w woj. lubelskim, zielonogórskim, opolskim, katowickim.

Poważną pomocą jest dla nas import ziemniaków z NRD. Godna podkreślenia jest ta przyjacielska gotowość ulżenia nam w trudnościach, jaką wykazała Niemiecka Republika Demokratyczna. Otrzymamy stamtąd do 12 listopada 100 tys. ton wyborowych ziemniaków; z tego przybyło do Polski lub jest w drodze już 29 tys. ton. Wszystko to odbyło się bez długotrwałych pertraktacji, szybko, dzięki ofiarnemu współdziałaniu w dostawach robotników i chłopów niemieckich.

Zgromadzenie w rękach państwa odpowiedniej ilości ziemniaków dla zaopatrzenia miast i ośrodków przemysłowych jest niewątpliwie rzeczą najważniejszą. Ale trzeba było również nie mało trudu i wysiłku, żeby zorganizować odpowiednio sprawny system zaopatrzenia bezpośrednich odbiorców, żeby tę potężną masę towarową szybko rozdzielić.

Sytuację komplikował fakt, że zapotrzebowania do PSS-ów, które zajmują się dystrybucją, napływały nierównomiernie, zakłady pracy ociągały się ze zbiorowymi zamówieniami i dopiero wzrosły one wydatnie w ostatnim miesiącu, znacznie przekraczając poprzednio ustalone plany zaopatrzenia. Na przykład w Łodzi w krótkim okresie czasu zapotrzebowania przewyższyły o 100 procent przedtem ustalone plany, w Warszawie zaś plan powiększył się czterokrotnie.

Partia i rząd robią jednak wszystko, by i to zwiększone zapotrzebowanie zaspokoić, nie licząc się z trudnościami, jakie musi to wywołać w pracy aparatu handlowego. Do dnia 26 bm. np. ludność pracująca Śląska otrzymała już 60 proc. zapotrzebownej ilości ziemniaków. Górnicy i hutnicy zaopatrzeni są już w 80 proc. Bez przerwy napływają tam transporty z NRD. W Łodzi, w ramach dwukrotnie zwiększonej puli dostaw, PSS i MHD rozprowadzają obecnie codziennie 300 ton ziemniaków, a więc o 190 ton więcej niż do niedawna, a od poniedziałku będą rozprowadzały po 600 — 700 ton. Do Warszawy nadchodzą codziennie nowe transporty ziemniaków, przy czym z 37 tys. ton, które zostały zapotrzebowane przez warszawskie instytucje i fabryki, podjęto już 16 tys. ton.

Obok możliwości zaspokojenia zapotrzebowań, i to bez żadnych ograniczeń, niemniej istotne jest, że państwo konsekwentnie utrzymuje właśnie w tych trudnych warunkach stałą i jednolitą cenę, która w detalu wynosi 38 gr. za kilogram. Utrzymany został system ratalnej spłaty należności za ziemniaki zakupione przez niżej uposażonych pracowników. Cena półhurtowa ziemniaków, nabywanych na punktach zsypu w ilościach od 50 do 300 kg., wynosi za 100 kg. od 30,50 do 31 zł., cena hurtowa przy zakupach wagonowych przez zakłady pracy wynosi 29,50 do 30 zł.

Przedsięwzięte przez rząd i partię środki, realizacja słusznej polityki gospodarczej państwa doprowadziła również w rezultacie do załamania się wysokich cen na kartofle na wolnym rynku.

Łeb spekulacji został ukręcony. Nie udały się machinacje kułaków i próby podburzania przez nich mniej uświadomionych chłopów, próby szantażowania państwa. Kułacy i spekulanci przekonali się, jak są bezsilni, jak są izolowani od mas chłopskich, jak bezskuteczne są w ostatecznym wyniku ich próby zachwiania sojuszu robotniczo-chłopskiego, hamowania naszego marszu naprzód. Przekonali się o sile naszego państwa, które ma dość środków na to, by próby szantażu, wrogich wystąpień i szkodniczej działalności kułaków w porę unicestwiać.

Spełniając swoje dalsze zobowiązania wobec państwa, wykonując terminowo plan skupu zboża, plan kontraktacji żywca, spłacając na czas wszystkie zobowiązania finansowe, chłopi dadzą dowód odporności na wpływy kułackie, dadzą wyraz swojej więzi z klasą robotniczą, swego przywiązania do władzy ludowej, pokażą najlepiej jak głęboko leży im na sercu sprawa rozwoju i bezpieczeństwa naszej ojczyzny.

Rząd austriacki usiłuje przeszkodzić zwołaniu do Wiednia sesji Światowej Rady Pokoju

WIEDEŃ (PAP). — Austriacka Rada Obrońców Pokoju ogłosiła oświadczenie, w którym stwierdza, że placówki konsularne Austrii w niektórych krajach odmówiły wiz wjazdowych do Wiednia członkom Światowej Rady Pokoju.

Rada komunikuje, że bez względu na wszelkie przeszkody, jakie stawia rząd sesja Światowej Rady Pokoju odbędzie się w Wiedniu 1 listopada.

Nowy manewr imperialistów

WASZYNGTON (PAP). — Truman ogłosił deklaracje o „zakończeniu stanu wojny z Niemcami". Deklaracja ta zawiera zastrzeżenie, że „prawa i przywileje Stanów Zjednoczonych i ich obywateli w Niemczech, wynikające ze stanu wojny", pozostają w mocy.

Na marginesie

Dwa projekty

Jak podaje prasa paryska, gen. Eisenhower dokonał niedawno wiekopomnego czynu. Mianowicie: ustalił i zatwierdził kolor oraz emblematy „armii atlantyckiej".

A więc sztandar ten ma mieć barwę zieloną i na tym tle zamieszczone będą dwa skrzyżowane miecze w wieńcu z gałązek oliwnych (!). Pod tym emblematem widnieć ma napis łaciński „Vigilia — pretium libertatis", co oznacza: „Czujność — ceną wolności". Całość będzie otoczona dwunastoma kółkami, mającymi symbolizować dwanaście państw paktu atlantyckiego.

Ze względu na zamiary, cele i perspektywy uczestników tego paktu my — ze swej strony — proponujemy całkiem bezinteresownie pewne modyfikacje w sztandarowym projekcie gen. Eisenhowera.

Kolor „atlantyckiego" sztandaru winien być czarny, jak smoła piekielna, zaś najodpowiedniejszym emblematem będzie: trupia czaszka i dwie skrzyżowane piszczele. Zaś pod tym należy umieścić napis (łaciński, owszem...) „Ave Truman, morituri te salutant!"... A co się tyczy ornamentu z kółek, trzeba go skomponować w sposób, unaoczniający od razu, że wszystkie te „atlantyckie" kółka toczą się ku przepaści.

W razie potrzeby gotowi jesteśmy udowodnić tysiącem argumentów, że nasz projekt sztandaru wojsk „atlantyckich" jest i stylowy i realistyczny i pod każdym względem bardziej odpowiedni niż p jekt gen. Eisenhowera.

B. D.

Zadania i trudności gospodarcze wsi

W „Woli Ludu" w dniu 25 bm. ukazał się artykuł wiceprezesa NKW ZSL — ob. Stefana Ignara pt. „Zadania i trudności gospodarcze wsi".

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu.

W drugim roku Planu 6-letniego widzimy już wyraźnie wielkie zmiany, jakie dokonały się w naszym kraju w wyniku naszych szybkich postępów na drodze rozbudowy gospodarki narodowej. Odchodzi w przeszłość i zapomnienie dusząca wieś zmora przeludnienia, rośnie gospodarcza i obronna siła naszej ojczyzny w miejsce dawnego zacofania i słabości. Niemałe postępy uczyniło i rolnictwo wsparte coraz większą pomocą rozwijającego się przemysłu. Wciąż jednak jeszcze za wolno nadąża ono w ślad za wzrostem uprzemysłowienia. Powstają stąd nowe trudności, które w miarę realizacji Planu 6-letniego będziemy coraz szybciej likwidować.

Tegoroczna posucha trudności te zwiększyła, a wróg kułak-spekulant chciałby je wykorzystać dla własnego zysku a ze szkodą naszej gospodarki narodowej. Taka posucha w dawnych czasach byłaby niezwykle ciężka dla mas pracujących, ciężkim brzemieniem zaciążyłaby na wsi pracującej. W naszym ustroju mamy potężne i skuteczne środki, aby i tę trudność pokonać, a kułacko-spekulanckie zakusy udaremnić.

W drugim roku Planu 6-letniego w całej pełni wre praca nad wybudowaniem nowych kopalni, hut i fabryk, a zakłady te w większości swej nie są jeszcze wykończone i nie produkują.

Do przemysłu i budownictwa poszły ze wsi setki tysięcy ludzi, a wyniki ich pracy w dużym stopniu okażą się dopiero z końcem drugiego roku i w ciągu trzeciego roku Planu 6-letniego w postaci traktorów, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych, tkanin itp.

Z jednej więc strony poprawi się zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe, a z drugiej lepiej uzbrojone w środki produkcji rolnictwo, da więcej żywności i surowców.

Poprawi się także nasze położenie w handlu międzynarodowym.

Przytłaczająca większość chłopów pracujących dobrze rozumie i uczciwie wykonuje swoje obywatelskie obowiązki wobec ojczyzny. Walcząc o wyższe plony, o większe pogłowie bydła w swoich gospodarstwach i większy użytek z niego, chłopi mało i średniorolni w oparciu o pomoc władzy ludowej w maszynach i nawozach, ziarnie siewnym, wykonują wielkie zadania Planu 6-letniego w rolnictwie, ku własnemu pożytkowi i dla dobra ludowej ojczyzny.

Inaczej postępuje kułak przyzwyczajony do wyzysku, pracy najemnej, albo odrobkowej i do spekulacji. Kułak chciałby przekonać chłopa, że jego interes leży w tym, by troskę o plony i hodowlę zastąpić troską o śrubowanie cen.

Pracujący chłopi przekonali się, że gdyby władza ludowa nie zabezpieczyła ich przed spadkiem cen poniżej opłacalności, to wtedy staliby się ofiarą handlarzy, kułaków i spekulantów, obniżających sztucznie ceny wtedy, gdy ci chłopi mają na sprzedaż większą ilość produktów.

Małorolny i średniorolny chłop dobrze pamięta czasy burżuazyjne, kiedy był zdany na pastwę konkurencji i niby to wolnorynkowych cen. Był wtedy bezwolną ofiarą karteli, kupców i kułaków.

W Polsce Ludowej małorolny chłop zyskał pomoc państwa w elektryfikacji, w zaopatrzeniu kredytowym i nawozowym, w zastosowaniu maszyn rolniczych, otrzymał pomoc w nasionach selekcyjnych itd. Małorolna i średniorolna ludność wsi dopiero teraz masowo kształci swoje dzieci, jest wolna od troski o ich utrzymanie, gdy dorosną. Nie ma żadnej wątpliwości, że chłopi sobie to wysoko cenią i odpłacają się za to produkcją i dostarczaniem żywności.

Małorolni i średniorolni chłopi zdobyli przy pomocy klasy robotniczej ziemię obszarniczą. Ich to bracia, synowie i córki znaleźli pracę w wielkim budownictwie Planu 6-letniego.

I mają już niemały wkład w jego postępy. Wkład ten powinien być coraz większy i z tego względu należy nieubłaganie zwalczać wszystko to, co godzi w więź gospodarczą między miastem i wsią, a więc zarówno kułacko - spekulanckie podszepty wymierzone przeciw naszej gospodarce narodowej, jak i wszystkie te błędy, nadużycia i wypaczenia, które utrudniają wykonanie przez masy chłopskie olbrzymich zadań, jakie stawia przed nimi Plan 6-letni.

Masy mało i średniorolnych chłopów widzą gdzie jest droga patriotycznego obowiązku i dobra wsi polskiej i dlatego odrzucają podsuwaną przez elementy kułacko - spekulanckie drogę zaniedbywania obowiązków wobec państwa. Masy te odpowiedziały na wezwanie rządu, PZPR i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Już na tysiące liczymy gromady, które w pełni wykonały wszystkie swoje zobowiązania wobec ludowej ojczyzny. Byli jednak i tacy, którzy dali posłuch wrogiej propagandzie i zaniedbali się w odstawie zboża, w spłacie podatku gruntowego, a inni nie wykonali sprzedaży kontraktowanych świń i przehandlowali je spekulantom, którzy w ubiegłym półroczu rozwinęli nielegalny ubój i handel mięsem.

Dzisiejsze trudności gospodarcze nie mają charakteru tylko okolicznościowego. Nie wynikają jedynie z braku świadomości obywatelskiej bardziej zacofanej części wsi i z niedopatrzeń rad narodowych i gminnych spółdzielni. Drobne rolnictwo bowiem nie może nadążyć za rozwojem wielkiego przemysłu socjalistycznego.

Bynajmniej, stąd nie wynika, że będziemy sztucznie przyspieszać rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Dla przezwyciężenia trudności mamy środki skuteczne i w obecnych warunkach. Te środki to popieranie gospodarki mało i średniorolnych chłopów, to konsekwentna polityka dopomagania im do rozwijania i podnoszenia na wyższy poziom całej ich gospodarki zarówno w dziedzinie produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej. Ta pomoc wobec trudności wywołanych suszą zostanie zwiększona. Te środki to także nieubłagana walka z kułacko - spekulanckimi zakusami — walka w imię wspólnych interesów chłopów i robotników.

Przykładna kara dla terrorystycznej bandy kułackiej

KRAKÓW (PAP). — Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie na sesji wyjazdowej w Miechowie rozpatrzył sprawę terrorystów z gromady Czernichów, pow. Miechów, oskarżonych o dokonywanie napadów na aktywistów wiejskich oraz uprawianie wśród chłopstwa wrogiej propagandy, zmierzającej do sabotowania zarządzeń państwowych.

Inicjatorem przestępstw był osk. Lipowiecki — kowal wiejski — już uprzednio dwukrotnie karany za wyzysk i przestępstwa, jakich dopuszczał się wobec chłopów. Oskarżony odgrażał się i usiłował terroryzować aktywistów spółdzielni produkcyjnych, podjudzając przeciwko nim grupę pozostałych oskarżonych.

Oskarżeni terroryści w sierpniu i wrześniu br. ciężko pobili sołtysa gromady, członka PZPR, Andrzeja Szopę, Juliana Litewkę i członka PZPR Tadeusza Krzywonosa.

8 września br. z namowy Lipowieckiego oskarżeni Krawczyk, Rączkowski i Skrzypek napadli na sekretarza podstawowej organizacji partyjnej PZPR, organizatora spółdzielni produkcyjnej i działacza społecznego — Wincentego Paździora, którego oskarżony Krawczyk podstępnie zamordował uderzeniem żelaznego pręta w tył głowy.

Sąd skazał osk. Fryderyka Krawczyka na karę śmierci, osk. Antoniego Rączkowskiego na 15 lat więzienia, osk. Kazimierza Lipowieckiego na 8 lat więzienia, osk. Stanisława Skrzypka na 2 lata więzienia oraz osk. osk. Władysława Tomczyka i Bolesława Tomczyka po jednym roku więzienia.

Rada miejska Kairu piętnuje zbrodnie okupantów angielskich

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi, że rada miejska Kairu postanowiła wysłać do wszystkich rad miejskich całego świata odezwę piętnującą zbrodnie dokonywane przez Anglików w Egipcie.

* * *

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS powołując się na dzienniki egipskie donosi, że Stany Zjednoczone nie zaprzestają wysiłków, by narzucić Egiptowi swe „pośrednictwo" w konflikcie między Egiptem a Anglią.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Egipcie Caffery odbył w Aleksandrii rozmowę z królem Farukiem a następnie udał się specjalnym samolotem do Kairu, gdzie konferował z ministrem spraw zagranicznych Salah ed Dinem, a następnie z ambasadorem Wielkiej *Brytanii Stevensonem.*

Do walki o przyspieszenie obrotu wagonów

Wezwanie zespołu portowego Gdańsk-Gdynia

GDAŃSK (PAP) — Do walki o wykonanie przewozów jesiennych włączyli się ostatnio robotnicy zespołu portowego Gdańsk — Gdynia. W dniu 26 bm. podjęli oni zobowiązanie skrócenia czasu rozładunku i załadunku wagonów przychodzących do portu oraz rzucili na cały kraj — skierowane do wszystkich przedsiębiorstw i instytucji, korzystających z usług kolei — wezwanie do walki o skrócenie postoju wagonów.

W wezwaniu tym, przyjętym entuzjastycznie przez wszystkich uczestników narady, czytamy m. in.:

W walce o przyśpieszenie obrotu wagonów — po podjęciu już zobowiązań dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, które dadzą łącznie 789.327 zł oszczędności — zobowiązujemy się: skrócić czas załadunku i rozładunku wagonów w naszym zespole portowym w imporcie i eksporcie — z 8 godzin na 6 godzin, w obrocie tranzytowym z 12 na 10 godzin, w eksporcie węgla z dozwolonych obecnie 36 godzin przeciętnie na 30 godzin.

Równocześnie wzywamy załogi portu Szczecin oraz małych portów do podjęcia analogicznego zobowiązania oraz długookresowego współzawodnictwa z nami w zakresie dalszego obniżenia postoju wagonów w portach.

Apelujemy także do załóg wszystkich zakładów — klientów Polskich Kolei Państwowych w całym kraju, aby podjęły w skali ogólnokrajowej nasze wezwanie, pomagając transportowi kolejowemu w wykonaniu jego trudnych zadań.

Na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji

Tkalnia ZPB im. Harnama wykonała zobowiązania na 9 dni przed terminem

Realizacja zobowiązań w ZPB im. Harnama przebiega bardzo pomyślnie — komunikuje nasz korespondent, tow. Adam Małolepszy. Tkalnia oddziału III zrealizowała powzięte zobowiązania do 20 października, tj. na 9 dni przed terminem, wykonując ponad plan zamiast 1.500 m, 2.507 m tkanin. Szczególnie wyróżnili się tkacze na 4 krosnach — Stefan Ambroziak, Stefania Kazimierczak, Józefa Dubiak, Czesław Ambroziak oraz przewijaczka Maria Muszyńska.

ZPP im. ZUBRZYCKIEGO

Zgodnie z powziętym zobowiązaniem — pisze tow. M. Ławniczak — instruktorzy na automatach stopkowych, Kropidłowski i Simiński uczą 12 praktykantów, którzy osiągają w pracy coraz to lepsze wyniki. Majster Andrzejewski wyremontował maszynę cholewkową, a ob. Głębowski wykonał trzy tarcze do patentów. Pracownicy automatów stopkowych i cholewkowych wykonali dodatkowo 1.055 tuzinów skarpet, ściągaczy i cholewek.

ZPDz. im. OFIAR 10 WRZEŚNIA

Załoga ZPDz im. Ofiar 10 Września wykonała już znaczną część swych zobowiązań, które wyrażają się sumą zł 16.595. Na wyróżnienie zasługuje brygada majstra Kuryłowicza, która wykonała już 90 procent zobowiązań. Wysunęły się tu: J. Bogusz, J. Kowalska, W. Śliwa i H. Bartczak. Drugim przodującym zespołem jest brygada majstra Pięty, która osiągnęła już 75 procent swego zobowiązania. Na uznanie zasługują: S. Taska, E. Anyszewska, I. Kowalska, I. Pawłowska, J. Bekulard, Z. Szutkowska, K. Roszkowska i S. Ślązak.

ZPW im. ŁUKASIŃSKIEGO

Korespondent tow. Geraga podaje: Na szczególne uznanie w realizacji Czynu Październikowego zasługują ZMP-ówki ZPW im. Łukasińskiego: Z. Rogozińska, J. Pisarkiewicz oraz przodownice pracy E. Wajs, S. Frank, J. Skonieczna i H. Rędzikowska, które rozumiejąc, że oddział tkalni I boryka się z trudnościami, przeszły na obsługę 4 krosien szerokiego typu, osiągając przeciętnie 115 proc. planu. Dzięki nim tkalnia w pełni wykona swój plan miesięczny.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

„Bratnie pozdrowienia dla wielkiego narodu chińskiego utrwalającego pomyślnie ustrój demokracji ludowej!

Niech żyje niezłomna przyjaźń Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego — trwała gwarancja pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie!" — tak brzmi jedno z haseł KC WKP (b) w 34 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Rok mija od chwili wystąpienia ochotników chińskich w Korei, którzy, wyrażając wolę narodu chińskiego, udaremniają wraz z Koreańską Armią Ludową zbrodnicze plany amerykańskich imperialistów, traktujących napaść na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną jako wstęp do agresji przeciwko Chinom. Plany amerykańskich podpalaczy świata zostały pokrzyżowane. Imperialiści ponoszą klęskę za klęską. Nie osiągnęli oni w Korei zamierzonego celu, poza jednym — zamordowali setki tysięcy kobiet i dzieci koreańskich, zrównali z ziemią setki miast i wiosek koreańskich.

WALKA NARODÓW BLISKIEGO WSCHODU

„Bratnie pozdrowienia dla narodów krajów kolonialnych i zależnych, walczących przeciwko imperialistycznym ciemiężcom o wolność i niezawisłość narodową!" — brzmi inne hasło KC WKP (b).

Hasło to nabiera dziś szczególnego znaczenia. Jest ono otuchą dla ludu irańskiego, który przepędził brytyjskiego okupanta. Dla ludu egipskiego, który zrzucił z siebie jarzmo traktatu anglo-egipskiego z 1936 roku, przekształcającego Egipt w kolonię Wielkiej Brytanii. Egipt zwany przez prasę reakcyjną „kluczem Bliskiego Wschodu" pragnie wolności i o tę wolność zdecydowany jest walczyć. Lud egipski nie uląkł się brytyjskich prowokacji, brytyjskich strzałów i pogróżek i twardo stoi na stanowisku: „Imperialiści precz z Egiptu".

Niepowodzenia imperialistów na Bliskim Wschodzie nie ograniczają się do Egiptu i Iranu. Cały świat arabski powstaje przeciwko znienawidzonym ciemiężcom. Pod presją narodów rządy Syrii, Libanu i Iraku wyraziły pełną solidarność z postawą ludu egipskiego.

Sytuacja na Bliskim Wschodzie bardzo niepokoi imperialistów. Do tego stopnia, że np. reakcyjny dziennik angielski „Observer" nawołuje wręcz do użycia siły wojskowej na dużą skalę, by ratować panowanie brytyjskie w Egipcie.

GENERALSKA PODRÓŻ

W obliczu niepowodzeń na Bliskim Wschodzie imperialiści usiłują wzmocnić swą pozycję w innych krajach. I tak np. do titowskiej Jugosławii, którą uważają za jedną ze swych baz, wysłali gen. Collinsa, szefa sztabu armii USA. Jako cel tej podróży prasa titowska podała zwiedzanie przez gen. Collinsa w Macedonii „pomników historycznych i urządzeń kulturalnych". Mniej dyskrecji wykazała reakcyjna prasa anglo-amerykańska. Agencja Reutera napisała wręcz, że gen. Collins „zapoznał się ze zdolnością manewrową" armii jugosłowiańskiej, a dziennik „New York Times" stwierdził, że zadanie gen. Collinsa polegało na upewnieniu się w jakim stopniu USA mogą liczyć na „bojowość armii jugosłowiańskiej".

Wnioski z podróży Collinsa nie były nadzwyczajne. Jak stwierdza francuski dziennik „Liberation": „Tito w żadnym wypadku nie może liczyć na swoich żołnierzy, a nawet na młodszych oficerów. Żołnierze ci bowiem wywodzą się z jugosłowiańskiego chłopstwa, z jugosłowiańskiej klasy robotniczej. Zarówno jedni jak i drudzy coraz bardziej cierpią wskutek polityki titowskiej, coraz bardziej nienawidzą człowieka, którego po wsiach i miastach jugosłowiańskich obdarza się mianem „samozwańca". Do patriotów jugosłowiańskich skierowane są słowa jednego z haseł KC WKP(b): „Pozdrowienia dla sławnych patriotów Jugosławii, którzy prowadzą walkę wyzwoleńczą z faszystowskim reżimem kliki Tito, o niezależność swej ojczyzny od imperialistów!"

ZWYCIĘSKI MARSZ

W tym samym czasie, gdy z kół imperialistycznych nadchodzą wiadomości o narastających sprzecznościach, o trudnościach, na jakie na każdym kroku natrafiają podpalacze świata, z obozu socjalizmu i pokoju nadchodzą wiadomości, które napełniają ludzkość przekonaniem o niezwyciężoności tego obozu.

„Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — naprzód, do zwycięstwa komunizmu!" — głosi hasło KC WKP(b). Ogłoszone wyniki wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w III kwartale 1951 roku świadczą, że marsz ludzi radzieckich ku komunizmowi trwa nieprzerwanie. Świadczą one, że rośnie potęga niezwyciężonego mocarstwa socjalistycznego, które jest ostoją ludzkości.

B.

Nieodzowny warunek naszego wzrostu

Wiele gromad i gmin, coraz więcej powiatów może się poszczycić godnym wypełnieniem obywatelskiego, patriotycznego obowiązku: pełną realizacją planów skupu, kontraktacji, regulowania należności finansowych. Każdy dzień przynosi meldunki, które dowodzą, że coraz więcej pracujących chłopów wykazuje wolę zaopatrzenia miast w artykuły rolne.

Nie wszystkie jednak jeszcze gromady, gminy i powiaty wykazują jednaką troskę o wykonanie zobowiązań wobec państwa. Zadanie naszych instancji partyjnych polega na tym, by tę wolę walki przodujących chłopów o zmniejszenie trudności, o demaskowanie wrogiej, imperialistycznej propagandy i wrogich naszej ludowej władzy kułacko - spekulanckich szachrajstw zaszczepić wszystkim tym średniakom i małorolnym, którzy ociągają się z wypełnianiem swych obowiązków. Trzeba wskazywać, że wypełnianie zadań postawionych przez partię i rząd przed wsią i aktywne przełamywanie trudności jest patriotycznym obowiązkiem chłopa i że leży zarówno w interesie klasy robotniczej jak i podstawowych mas chłopskich.

Tak było

W 1933 r. tak pisał pięciomorgowy gospodarz z Kielecczyzny do Instytutu Gospodarstwa Społecznego: „Skąd dziecko wyrośnie, jak ono nigdy nie widzi kawałka cukru, nie obliże nawet noża po maśle, bo prosto z masielnicy i do miasta, nawet się dzieciom nie pokazuje, żeby nie płakały". I dalej: „Taka jest nasza dola, a tu jeszcze się słyszy, że mówią, że chłopu jest jeszcze nieźle, bo on ma wszystko prawdziwe, że ma, bo on jest tym, co może wyprodukować wszystko; tylko, że on nie ma nic z tego, bo wywiezie wszystko za bezcen zaraz po żniwach. A kiedy przyjdzie przednówek, to musi kupić pod wyższą cenę jak sprzedał". A inny gospodarz z Kielecczyzny tak pisze o biedocie: „Chleba mało jedzą. Na dwa miesiące pieczywo. A tak cały tydzień kartofle, barszcz bez mleka". („Pamiętniki chłopów").

„Wolność spożywania własnego chleba"

Łatwo dostrzegalna jest dla naszej polskiej wsi różnica pomiędzy bezmiarem niedawnej beznadziejności, a postępującym dziś w warunkach władzy ludowej wzrostem poziomu życiowego.

Już w 1919 r., a więc tuż po Rewolucji Październikowej w pracy „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu" Lenin podkreślał: „W kraju chłopskim, na dyktaturze proletariatu pierwsi zyskali, najwięcej zyskali, od razu zyskali chłopi w ogóle... Chłop nigdy jeszcze w ciągu długich wieków naszych dziejów nie miał możności pracować na siebie, głodował, oddając setki milionów pudów zboża kapitalistom do miast i zagranicę... Po raz pierwszy chłop ujrzał w rzeczywistości wolność: wolność spożywania własnego chleba, wolność od głodu..."

A jak jest u nas? Czy polski chłop odżywia się dziś lepiej niż przed wojną? W 1938 r. spożycie na głowę ludności rolniczej pszenicy wynosiło 43 kg, żyta 175 kg, mięsa 13,7 kg; a już w 1950 r. — 52 kg pszenicy, 193 kg żyta, 17 kg mięsa.

Czy zaopatrzenie w artykuły spożywcze i przemysłowe wsi usprawnia się? W ciągu pierwszych 5 miesięcy rb. wieś otrzymała o 145 proc. więcej artykułów przemysłowych, niż w tym samym okresie r. 1949, a o 156 proc. więcej artykułów spożywczych i monopolowych.

Czy poprawiły się warunki kulturalne i warunki produkcji polskiego chłopa? W 1950 r. otrzymała światło i siłę elektryczną taka ilość wsi, która na prąd elektryczny w Polsce kapitalistycznej musiałaby czekać przeszło 40 lat; już w 1949 r. nasz przemysł chemiczny podwoił w porównaniu z okresem przedwojennym produkcję nawozów sztucznych i to podwoił ją w tym samym czasie, gdy w krajach kapitalistycznych zużycie nawozów na 1 ha wydatnie spada; jak wykazały obliczenia, wiosenna praca SOM zaoszczędziła chłopom na orce 60 milionów roboczo - godzin, a na siewach 137,3 miliona roboczo - godzin.

Po to, by potok artykułów przemysłowych mógł popłynąć na wieś, po to, by możliwości zbytu płodów rolnych po opłacalnych cenach stały się nieograniczone, po to, by mogła podnieść się stopa życiowa chłopa pracującego — musiał się potężnie rozwinąć nasz przemysł, rozładowując przeludnienie wsi.

W interesie polskiego chłopa

Czy leży więc w interesie chłopa polskiego wypełnianie obowiązku sprzedaży państwu zboża, kartofli, żywca? Oczywiście, tak.

A czy leży w jego interesie terminowe regulowanie należności finansowych? Oczywiście tak, gdyż wracają mu się te złotówki i wracać będą coraz intensywniej w naszym Planie 6-letnim nowymi szkołami, nowymi ośrodkami zdrowia, nowymi, potężnymi fabrykami maszyn, nawozów, energii elektrycznej, odzieży, nowymi nakładami czasopism i książek.

Do tych nowych fabryk, produkujących dla miast i wsi, pójdą ze wsi nowe kadry, zdobędą zawód, staną się odbiorcami płodów rolnych, produkować będą coraz nowocześniejsze urządzenia dla wsi, po to, by praca chłopa stawała się coraz lżejsza, coraz bardziej zmechanizowana, nowoczesna, kulturalna.

Sojusz robotniczo - chłopski jest granitową podstawą naszej ludowej władzy. Pełne wykonywanie obowiązków wynikających z tego sojuszu nie tylko przez klasę robotniczą, ale i przez chłopów jest nieodzownym warunkiem naszego dalszego wzrostu i naszej pomyślności.

JAN BRODZKI.

Jakub Kołas
pisarz białoruski

O zwycięstwo pokoju

Drodzy przyjaciele! Przesyłam wam gorące pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w waszej pokojowej, twórczej pracy.

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w wielu klubach i bibliotekach stolicy Białorusi, Mińska, i w wielu innych miastach naszej republiki urządzone zostały wystawy, obrazujące osiągnięcia narodu polskiego w dziedzinie gospodarki i kultury. Wystawy te wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Naród białoruski cieszy się wraz z narodem polskim z osiągnięć Polski Ludowej. Oglądając te wystawy, można stwierdzić z całym przekonaniem, że świadczą one o słuszności drogi, jaką wybrał naród polski — drogi budowy socjalizmu.

Białoruś, w przeszłości ubogi kraj, traktowany jak kolonia imperium carskiego — stała się w zgodnej rodzinie bratnich republik Związku Radzieckiego kwitnącą republiką, krajem wysoko rozwiniętego przemysłu i wielkiego kolektywnego rolnictwa.

Osiągnęliśmy wiele. Ale nasze osiągnięcia byłyby znacznie większe, gdyby pokojowej, twórczej pracy nie przerywały najazdy imperialistycznych drapieżców, którzy równali z ziemią nasze miasta i wsie. Nie jeden raz musieliśmy odkładać narzędzia pracy, by chwycić za broń.

Podczas Wielkiej Wojny Narodowej na wezwanie naszego wodza, wielkiego Stalina, cały naród białoruski stanął w obronie ojczyzny.

Wojna zakończyła się wspaniałym zwycięstwem. Wkroczyliśmy znowu na drogę twórczej pracy i odbudowy naszych zrujnowanych miast i wsi, fabryk i hut, na drogę odrodzenia zniszczonego rolnictwa.

Ziemia nasza, zamieniona przez nienawistnego wroga w pustynię, znowu rozkwitła i staliśmy się jeszcze bogatsi, jeszcze silniejsi, niż przed wojną. W pracy naszej udzielał nam i udziela bezcennej, braterskiej pomocy naród rosyjski, nasz starszy brat, a także wszystkie narody wielkiego Związku Radzieckiego, złączone stalinowską przyjaźnią. W tym nasza siła, nasza potęga.

Narody świata z ogromnym zadowoleniem powitały odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy" w sprawie broni atomowej. Wiedzą one, że fakt posiadania bomby atomowej przez Związek Radziecki — to potężny cios wymierzony w plany podżegaczy wojennych. Słowa wielkiego chorążego pokoju, Józefa Stalina, są dla milionów ludzi dobrej woli bodźcem do wzmożenia walki o pokój na całym świecie.

Eugeniusz Żytomirski

Pieśń o przyjaźni polsko-radzieckiej

Związek Radziecki wskazał narodom
Drogę do szczęścia i chwały —
Polska Ludowa kroczy tą drogą,
W przykład wpatrzona wspaniały.

Niech się umacnia, niech się zacieśnia
Polsko-radziecka braterska więź!
W trudzie i w walce, w czynach i w pieśniach,
Nasza przyjaźni, triumfy święć!

Rękę nam podał, szczerze nam sprzyja
Kraj, który przemoc obalił —
Wsparty o jego pomoc i przyjaźń,
Lud nasz wykuwa socjalizm.

Niech się umacnia, itd.

Niech nasze dłonie łączą się w trudzie,
Zwolnić nie wolno nam kroku!
Ludzie radzieccy i polscy ludzie
Walczą zwycięsko o pokój!

Niech się umacnia, itd.

Gorki — wielki bojownik pokoju

Kiedy w 1932 roku pismo francuskie „VU" zwróciło się do Gorkiego z pytaniem, co należy uczynić, aby zapobiec wojnie — wielki pisarz odpowiedział: To samo co w Związku — zmienić ustrój.

Takie celne słowa mógł wypowiedzieć tylko pisarz rewolucyjny, pisarz klasy robotniczej, który wie, że wojny są nieodłączną cechą kapitalizmu.

Maksym Gorki od początków swej twórczości staje się walczącym twórcą proletariackim, szermierzem komunizmu i orędownikiem pokojowego współżycia narodów.

Widząc cele pokoju, jego ludowe siły dostrzega też ciemną potęgę wojny. W r. 1906 zwiedza Amerykę. Pisze pamiętniki i szkice, będące rezultatem obserwacji amerykańskich stosunków. Widzi, że kapitalizm, który grozi wojną w Europie, tu, w Ameryce, znalazł swój szczytowy rozwój. Gorki obserwuje pierwsze objawy imperializmu amerykańskiego. Demaskuje zaborczość amerykańskich milionerów, którzy utrzymują: „Ameryka — to najlepszy kraj na świecie. Amerykanie — to najlepsi ludzie na całej kuli ziemskiej. Mają najwięcej pieniędzy. Nikt nie ma tyle pieniędzy, co my i dlatego przyjdzie do nas wkrótce cały świat".



Lenin, Maksym Gorki i Krupska w Gorkach, nad partią szachów.

Gorki poddaje to oświadczenie druzgocącej krytyce, demaskuje „obłędną teorię panów", faszyzm rasistowski i ostrzega świat przed zbrodniczą agresywnością amerykańskich bankierów i kupionych przez nich ministrów.

Gorki pisał o niebezpieczeństwie amerykańskiego imperializmu przeszło czterdzieści lat temu, a wystąpienie jego nie straciło swej aktualności. Sprawdzają się słowa wielkiego pisarza: imperializm amerykański wyciąga swoje drapieżne macki i usiłuje zawładnąć światem niosąc mu wojnę, wyzysk, głód i zbrodnicze zniszczenie. Gorki mówił: „Teoria o prawie białej rasy do absolutnego panowania nad światem pozwala rozpatrywać nie tylko ludzi o kolorowej skórze, ale i białych Europejczyków jako barbarzyńców, podlegających ujarzmieniu i wytrzebieniu". Jakież prorocze słowa! Imperialistom amerykańskim nie wystarczają już ludy kolorowe, rzucają się na Europę Zachodnią, kolonizują ją i niszczą przy pomocy planu Marshalla — w obłędnej pogoni za wyzyskiem chcą wywołać nową wojnę, aby na niej zarobić, zniszczyć, wytępić część klasy robotniczej i socjalizm.

Gorki dostrzega w imperializmie amerykańskim rasistowską nienawiść, ostrzega przed nią ludzkość. Pisze: „Ku-Klux-Klan morduje, cynicznie znęca się nad kolorowymi, nad kobietami i wszystko to uchodzi bezkarnie tak samo jak bezkarnie rozprawiają się gubernatorzy stanów z robotnikami-socjalistami". Stąd od Ku-Klux-Klanu był krok tylko do bojówek hitlerowskich SS i do pieców krematoryjnych w Oświęcimiu. Zasługą Gorkiego jest, że wcześniej uświadomił światu niebezpieczeństwo zbrodniczego rasizmu, że ujawnił źródło zbrodni: ustrój kapitalistyczny.

Znajomość Ameryki pozwala Gorkiemu na głęboką, konsekwentną krytykę kapitalizmu. Toteż twórczość wielkiego pisarza służy w pełni dwu celom: wychowaniu socjalistycznego społeczeństwa i czujnemu demaskowaniu kapitalistycznej agresji wojennej.

„Człowiek — to brzmi dumnie" — woła jeden z bohaterów Gorkiego. Ale dopiero Związek Radziecki w twórczej, pokojowej pracy zrealizował te szczytne słowa. Gorki oddaje swój wielki talent, gorące serce rewolucjonisty i bojowe pióro publicystyczne sprawie wychowania społeczeństwa socjalistycznego. Po Rewolucji Październikowej staje na czele pisarzy radzieckich. Jak mądry, czujny nauczyciel przepojony miłością do ludu — kieruje nowym życiem. Radą i pomocą przyśpiesza wzrost nowej, socjalistycznej kultury radzieckiej. Cieszy go twórcza praca człowieka radzieckiego. Osiągnięcie pełnego szczęścia ludzkości i całkowitego pokoju widzi właśnie w szybkiej realizacji socjalizmu i następnej, wyższej fazy — komunizmu.

O zwycięstwo tych celów Gorki walczy niestrudzenie piórem jako pisarz i działacz. Ale jednocześnie Gorki zdaje sobie sprawę, że ciemne siły kapitalizmu nie śpią, że właśnie wspaniały, pokojowy rozwój Związku Radzieckiego budzi wściekłość bestii kapitalistycznej. Toteż Gorki czujnie obserwuje narastanie faszyzmu w Europie i ostrzega przed nim klasę robotniczą. Pisze: „System kapitalistycznej gospodarki coraz jawniej i zuchwalej przerasta w system bandytyzmu". Trafnie określa faszyzm. „Faszyzm — pisze Gorki — jest organizacją selekcji najpodlejszych łotrów i nędzników, powołanych do ujarzmienia reszty ludzi, do wychowania ich w charakterze zwierząt domowych kapitalizmu".

Gorki nie omylił się: historia lat potwornej okupacji hitlerowskiej całkowicie potwierdziła słuszność oceny wielkiego pisarza. Z pasją, oburzeniem i gniewem demaskując przygotowania wojenne imperializmu, Gorki kieruje zarazem apel pokojowy do międzynarodowej klasy robotniczej, do twórców kultury, wskazuje niebezpieczeństwo agresji hitlerowskiej.

Ale na tym nie kończy się rola wielkiego pisarza. Jego piętnowanie agresorów imperialistycznych, jego czujność w obliczu niebezpieczeństwa wojny, jego wołanie o pokój są aktualne nadal. Uzbrajają nas do walki o pokój.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Zadania członka ZSCh

Jesteśmy w trakcie realizowania wielkiej i poważnej kampanii na wsi. Od szeregu dni chłopi w całym kraju dostarczają na punkty skupu płody rolne, aby zaopatrzyć miasta w żywność.

Dotychczasowy przebieg akcji skupu w województwie łódzkim świadczy, że tam, gdzie działacze samopomocowi potrafili umiejętnie uświadomić chłopów o znaczeniu obecnej kampanii, potrafili dotrzeć do każdej gromady, każdego koła i indywidualnego chłopa, w tych miejscowościach plany skupu są wykonane, zboże i ziemniaki dostarczone są w terminie.

Przykładem dobrej pracy służyć mogą działacze ZSCh w powiecie łaskim, gdzie dzięki aktywnej postawie przewodniczących zarządów kół gromadzkich, **Józefa Gorczyńskiego, Józefa Kawała i Józefa Klaty**, wykonanie zadań państwowych miało pomyślny, a nawet uroczysty charakter. Koła gromadzkie w Brzykowie, Świerczewie, Dąbrowie Rusieckiej i Annolesiu potrafiły zmobilizować pracujące chłopstwo do zbiorowej i manifestacyjnej odstawy ziemniaków.

Trzeba jednak stwierdzić, że w wielu powiatach aktywiści ZSCh nie zerwali jeszcze ze złym i szkodliwym stylem pracy organizacyjnej. Niektóre zarządy powiatowe nie uczyniły dostatecznych starań, ażeby przenieść uchwały i zalecenia w sprawie skupu do gmin i gromad.

Zarząd Powiatowy ZSCh w Łodzi nie powiadomił poszczególnych przewodniczących zarządów gminnych o odbywającej się naradzie. W rezultacie tego mamy takie zjawiska, że niektóre gminy powiatu łódzkiego nie wywiązują się z zadań. Tak np. jest w Konstantynowie, gdzie na skutek niedopatrzenia Powiatowego Zarządu nie zostały przeprowadzone zebrania gromadzkie. Nic też dziwnego, że w gminie tej skup ziemniaków przebiega niepomyślnie, że na zaplanowane 73 tony wpłynęło zaledwie 17 ton ziemniaków.

W gminie Konstantynów mieszka posiadająca 2 gospodarstwa rolne kułaczka, Teofila Olesko, która dotychczas nie odstawiła ani kilograma ziemniaków. A nasi członkowie nie potrafili zmobilizować opinii mieszkańców gromady, napiętnować antynarodowego postępowania bogaczki wiejskiej i zmusić ją do sprzedaży nadwyżek.

Szczególnym błędem aktywu ZSCh jest niedostateczna walka z przejawami wrogiej działalności. Niektórych aktywistów naszego województwa cechuje samouspokojenie i beztroska. A przecież codzienne życie uczy nas, że nie wolno uspokajać się sukcesami. Walka o pełne wykonanie zadań państwowych ma znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz w nie mniejszym stopniu polityczne. Niektórzy nasi aktywiści nie zdają sobie sprawy ze słów wicepremiera Minca, który powiedział, że sojusz robotniczo-chłopski nie może polegać wyłącznie na jednostronnym świadczeniu klasy robotniczej na rzecz chłopstwa.

* * *

Akcja skupu ziemniaków i zboża oraz regulowania należności finansowych trwa w dalszym ciągu. Z dotychczasowych doświadczeń winniśmy wyciągnąć w swej codziennej pracy odpowiednie wnioski. Mamy jeszcze wiele gromad, gdzie nie dotarły słowa wicepremiera Minca o znaczeniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, o znaczeniu prowadzonej obecnie akcji skupu. Należy więc jak najrychlej zwołać zebrania kół gromadzkich, omówić plan akcji skupu i w oparciu o wytyczne Wojewódzkiego Zarządu ZSCh przystąpić do zorganizowania sprzedaży. Członkowie nasi winni świecić przykładem, winni zrozumieć wagę zadań, jakie postawiła przed nimi partia i państwo.

Rozpoczynająca się obecnie kampania sprawozdawczo-wyborcza do zarządów gromadzkich ZSCh winna stać pod znakiem surowej krytyki i samokrytyki działalności naszych kół w walce o terminowe wykonanie zobowiązań wsi. Trzeba zatem, ażeby organizacje samopomocowe wyciągnęły właściwe wnioski w stosunku do tych członków, którzy nie wywiązali się z obywatelskich obowiązków, a zwłaszcza w stosunku do zamaskowanych wrogów, znajdujących się jeszcze w szeregach naszej organizacji.

PIOTR KUSIAK
przewodniczący Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZSCh

Trzy pokolenia

Babcia **Stręgielowa** zaciska dłonie w pięści kiedy opowiada o tamtych czasach. Dłonie ma twarde, pełne zgrubień. 12 lat pracowała zagranicą, w Niemczech i we Francji.

Dwanaście lat pracowała Marianna Stręgiel na obczyźnie, bo na swoich trzech hektarach w Kolonii Kobyłki, gmina Wadlew, pow. piotrkowski, nie mogła się wyżywić z rodziną.



Marianna — babcia, Franciszka — córka i Zosia — wnuczka.

— Nie bolała mnie moja krzywda, ale krzywda dzieci — opowiada Stręgielowa. Mleka musiałam im odmówić, i jajka, a gryzło mnie wciąż pytanie, dla kogo chłop pracuje, jeśli nie może spożyć części tego, co wyprodukuje.

* * *

Życie rodziny Stręgielów, po wyzwoleniu uległo poważnym zmianom na lepsze. A przecież mają to samo gospodarstwo, ten sam areał ziemi! Tak samo jak przed wojną jest pięcioro na tej samej gospodarce, a mimo to żyją dostatnio.

Stręgielowa opowiada: kurę kładłam do garnka jak zachorowała, w obawie, żeby nie zdechła, albo jak wpadła pod samochód. Do słodzenia używaliśmy sacharyny. A dziś nie tylko u nas, ale w całej wsi ludzie jedzą więcej pszennego chleba, niż przed wojną żytniego.

Oczy babci Stręgielowej widziały już niejedno w życiu i potrafią odróżnić to co było, od tego co jest. Czuje się to, kiedy opowiada, jak to w przedwrześniowych czasach w niejednej rodzinie była 1 para butów o takich rozmiarach, żeby cała doroślejsza część rodziny mogła je nosić. A nosiło się je na specjalne okazje.

Dziś raduje się serce Stręgielowej, gdy koło jej okien biegają dzieci dobrze obute, gdy przez wieś idą dobrze odziani sąsiedzi. Cieszy ją, kiedy widzi, jak na święta zjeżdżają do rodziny z jej wsi ci, którzy w mieście znaleźli pracę i dobrobyt...

— Z naszej wsi — mówi — 10 osób dojeżdża do miasta, do pracy, oprócz tych, którzy przenieśli się do miasta na stałe. 12 dzieci, synów i córek tutejszych chłopów uczy się w szkole.

Córka babci Stręgielowej, Franciszka, przebywa obecnie u matki, ale i ona pracowała w mieście. Jest tkaczką, pracowała w Zakładach im. Waltera.

— Tylko odchowam dziecko, a zaraz wrócę do miasta — mówi Franciszka Stręgiel. — Zosia pójdzie do przedszkola na wsi, będzie miała dobrą opiekę. **Nie tak, jak ja — opowiada. — Mnie matka musiała zostawiać u obcych ludzi, gdy wyjeżdżała za chlebem na obczyznę.**

Jakże różni się życie małej Zosi, od dzieciństwa jej babki i matki.

Jedna rodzina Stręgielów, trzy pokolenia — babcia, córka i wnuczka — to żywe dowody wzrastającego dobrobytu i zmian, jakie przyniósł nasz ustrój na wsi.

Babcia za chlebem jeździła na obczyznę, córka znajduje pracę w mieście, wnuczkę czeka piękne, wolne życie.

Stręgielowa rozumie jednak, że bez udziału wsi, bez realnego wkładu chłopa nie osiągnie się dobrobytu, rozumie, że rozbudowuje się przemysł, że miasta trzeba zaopatrzyć w żywność.

— Na przykładzie naszej wsi widać, jak kiedyś „zbyteczne ręce" stały się potrzebne. Dlatego też odstawiłam już całą przypadającą na mnie ilość zboża, odstawiłam zakontraktowane w bież. roku trzy sztuki trzody chlewnej i zakontraktowałam na I kwartał 2 tuczniki, oraz odstawiłam 10,5 kwintala ziemniaków.

Stręgielowa, która przed wojną głodowała na swoich trzech hektarach, dziś na tych samych hektarach żyje dostatnio. Córka jej zdobyła zawód, a wnuczka ma radosne dzieciństwo i czeka ją jasna przyszłość. Wypełniając swoje zobowiązania wobec państwa, zasłużyła sobie w pełni na miano dobrego obywatela.

Chłopów realizujących swoje zobowiązania wobec państwa jest coraz więcej. Coraz bardziej zacieśniają oni swoje szeregi wokół zadań państwowych, coraz większy jest ich udział w walce o pokój i Plan 6-letni.

JANINA BORÓWKO

Teatr radziecki

Kazimierz Dejmek

Jednym ze źródeł niebywałego rozkwitu i rozwoju teatru radzieckiego są wielkie realistyczne tradycje teatru rosyjskiego. Teatr radziecki przejął i pielęgnuje wspaniałą spuściznę rosyjskiej literatury dramatycznej realizmu krytycznego, której twórcami byli Gribojedow, Puszkin, Gogol, Ostrowski.

Działalność i twórczość geniusza sceny rosyjskiej, Stanisławskiego, założyciela i kierownika najlepszego na świecie teatru, twórcy metody pracy aktorskiej i reżyserskiej (tzw. „systemu Stanisławskiego") nie były niczym innym, jak tylko genialną syntezą, twórczym wchłonięciem i przetworzeniem zdobyczy rosyjskiej postępowej kultury teatralnej i myśli krytycznej. Praca Stanisławskiego i jego teatr MCHAT oraz Teatr Mały — „Dom Ostrowskiego i Szczepkina" — to kamienie węgielne teatru radzieckiego.

Był w dziejach teatru rosyjskiego taki okres, kiedy wszelkiego rodzaju formaliści, esteci, kosmopolici próbowali za parawanem szumnych haseł i sloganów o teatrze socjalistycznym walczyć z tradycją, którą uosabiał MCHAT. Lenin kategorycznie odrzucił próby zlikwidowania MCHAT-u. Nakazał najwyższą troskliwość i opiekę wobec wszystkiego, co reprezentuje wysoką, postępową wartość artystyczną.

Rosyjska szkoła realizmu teatralnego, wsparta później przez politykę partii bolszewickiej, ukazała całą swoją żywotność i siłę twórczą w walce z tymi „specjalistami" i w latach dwudziestych odniosła ostateczne zwycięstwo.

Teatr radziecki służy narodowi, bierze czynny udział w walce ludu o zwycięstwo komunizmu. Stanowi to o bojowej, twórczej aktywności teatru radzieckiego jako czynnika w wychowaniu nowego człowieka, stanowi o jego głębokiej partyjności.

Teatr radziecki nierozerwalnie powiązany jest z życiem społeczeństwa. Ukazuje rzeczywistość radziecką w jej rozwoju i perspektywach, przedstawia nowych bohaterów, którzy wskazują widzowi drogę naprzód, jego dzień jutrzejszy. Stąd płynie bojowy optymizm teatru radzieckiego.

Wysokie cele ideowe, nowe, niespotykane w historii cechy teatru radzieckiego uwarunkowane są (ten wpływ jest, oczywiście, wzajemny) przez nową radziecką dramaturgię. Teatr radziecki rozwiązał raz na zawsze problem — który z elementów, tworzących teatr, jest najważniejszy: aktor, reżyser czy pisarz?

Podstawą działalności pracy teatru radzieckiego jest dzieło literackie. Nikt tu nie próbuje go zastąpić cyrkowymi sztuczkami formalistów, jak nikt nie próbuje tu zastępować żywego człowieka, aktora, sztuczną marionetką czy żywą ludzką kukłą dekadenckiego teatru Louis Jouveta.

Dramaturgia radziecka, której mistrzem i nauczycielem był Gorki, reprezentowana jest przez pisarzy tej miary co Treniew, Pogodin, Ławreniew, Wiszniewski, Dadiani, z młodszych przez Sofronowa czy Surowa i wielu innych. Takie dzieła klasycznej dramaturgii radzieckiej jak „Lubow Jarowaja", „Pociąg Pancerny", „Z Iskry", z nowszych „Niezapomniany rok 1919" i cały szereg innych są cennym wkładem do światowej literatury dramatycznej.

Dzięki tej dramaturgii wkroczył na scenę twórca i bohater nowych dziejów, nowej epoki świata: robotnik, żołnierz radziecki, lotnik, marynarz, sekretarz partii, nowa kobieta radziecka, nowy inteligent i uczony. Dzięki niej ujrzeliśmy na scenie wielkich wodzów proletariatu świata — Lenina i Stalina.

Obok klasyki rosyjskiej, radzieckiej i nowej współczesnej sztuki, stanowiących repertuar teatru radzieckiego, wchłonął on w siebie, jako spadkobierca postępowej kultury całego świata, twórczość wielkich pisarzy, jak Lope de Vega, Calderon, Molier, Goldoni, Szekspir, dla których znalazł nowe środki wyrazu, których oczyścił z burżuazyjnych koncepcji inscenizacyjnych i przekazał na własność swojemu widzowi. Ten repertuar to najlepszy probierz stosunku teatru radzieckiego do widza.

Dzisiaj teatr radziecki wszedł w etap budownictwa komunizmu. Powierzono mu wielkie, zaszczytne zadanie przyśpieszenia procesu przejścia od form ustroju socjalistycznego do form wyższych.

Mądra, przewidująca polityka partii bolszewickiej prowadzi pracowników teatru radzieckiego od zwycięstwa do zwycięstwa na nowym, wyższym etapie kultury ludzkiej.

Pracownicy teatru polskiego czerpią ze zdobyczy teatru radzieckiego doświadczenia i zapał dla swojej walki i w oparciu o nie kształtują teatr socjalistyczny, służący klasie robotniczej i narodowi.

Plany repertuarowe Teatru Wojska Polskiego

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi rozpoczął nowy sezon wystawieniem „Zemsty" Fredry w nowym ujęciu inscenizacyjnym dyr. Iwo Galla. W przygotowaniu natomiast znajduje się „Sługa dwóch panów" Carlo Goldoniego, w reżyserii Włodzimierza Kwaskowskiego. Teatr podobnie jak i w poprzednim roku, pracuje „na dwa zespoły", co umożliwia mu urozmaicenie planu repertuarowego. I tak np. w okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, mimo rozpoczęcia nowego sezonu, teatr wznowił sztukę Leonowa „Zwykły człowiek".

Przewidziana w planach repertuarowych sztuka Goldoniego „Sługa dwóch panów" powstała 200 lat temu, w okresie panowania we Włoszech „commedia dell'arte". Nie uznawała ona pełnych tekstów komediowych, a zadanie autora ograniczało się do naszkicowania przebiegu akcji dla kilku od dawna ustalonych typów ludzkich (Arlekin, Pantalone, Colombina itd.). Goldoni był właśnie tym, który przekształcił starą, schematyczną komedię masek w nowoczesną komedię charakterów, posiadającą wyraźnie określone tło społeczne. „Sługa dwóch panów" to jedna z najwcześniejszych sztuk Goldoniego, w których komediopisarz stawia dopiero pierwsze swoje reformatorskie kroki.

Na początku przyszłego roku Państwowy Teatr Wojska Polskiego ma zamiar wystawić dwie dalsze sztuki klasyczne. Pierwszą z nich będzie satyryczna komedia na kupieckie mieszczaństwo „Kruk krukowi oka nie wykole" Mikołaja Ostrowskiego. Sztuka ta, niedawno przełożona ponownie na język polski przez Jerzego Wyszomirskiego, nie jest jeszcze znana polskiej publiczności. Mało znana jest również sztuka Żeromskiego „Grzech" w opracowaniu Leona Kruczkowskiego. Wystawienie jej na wiosnę br. w Warszawie było jednym z największych wydarzeń kulturalnych stolicy.

Oprócz czterech sztuk klasycznych teatr planuje wystawienie w nowym sezonie również dwóch sztuk współczesnych. Będzie to prawdopodobnie nowa sztuka Tarna „Ortega", pokazująca kulisy Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku oraz Surowa „Świt nad Moskwą". Zamiar wystawienia tej ostatniej sztuki, napisanej przez znanego dramaturga radzieckiego, należy powitać tym bardziej, że tematyka jej powinna zainteresować łódzką klasę robotniczą. Treścią „Świtu nad Moskwą" jest życie i walka włókniarzy radzieckich, budujących wraz z wszystkimi ludźmi radzieckimi podstawy komunizmu w swoim kraju. Wystawienie sztuki Surowa uzależnione jest jednakże od tego, czy zespół teatru przezwycięży trudności, które nastręcza inscenizacja.

Plany repertuarowe wszystkich teatrów łódzkich omówione zostaną wkrótce na publicznej dyskusji. Powinna ona — w stosunku do Teatru Wojska Polskiego — zająć się przede wszystkim sprawą pewnej dysproporcji, istniejącej w jego planach repertuarowych między ilością sztuk klasycznych (4) i współczesnych (2). Należałoby się również zastanowić nad celowością wystawiania właśnie Goldoniego i właśnie „Sługi dwóch panów".

E. M.

Mikołaj Tichonow

Warszawa — miasto pokoju

Warszawę widziałem zimą
W roku pięćdziesiątym:
Śniegu stos, mrok nocy płynął,
Z okien lśnił blask wątły...

Zrazu oczy wpółprzymknąłem,
Ale mi wybaczcie:
Przechodziłem dookoła
Bojąc się popatrzeć.

Bałem się, że ujrzę może
Cień dawnej Warszawy,
Ścian spalonych czarną zgorzel
I gruz cegieł rdzawych...

Tłumię lęk i patrzę śmiało:
W lamp świetlistym blasku
Rosło, żyło, pracowało
Odrodzone miasto!

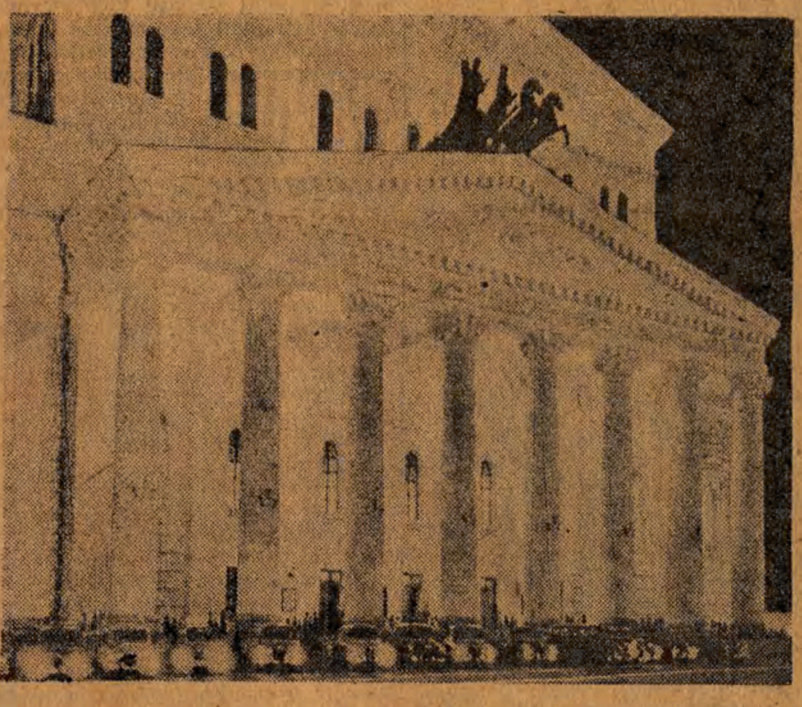
Dzisiaj może nas zadziwić
Miasto, które rośnie,
Wolny trud ludzi szczęśliwych
I śmiech, brzmiący głośno.

Tam, gdzie w imię życia naród
Stolicę podźwignął,
A gruz obok prochem narósł
I jest czymś niezwykłym —

Gdzie stos martwy żelaziwa
I ślad min głęboki —
Winien Kongres się odbywać
Walczący o Pokój.

Wiersz pisany w czasie Kongresu w Warszawie

przełożył GRZEGORZ TIMOFIEJEW



Teatr Wielki w Moskwie

Biochemia w Związku Radzieckim

Prof. dr Włodzimierz Niemierko
kierownik Zakładu Biochemii Instytutu im. M. Nenckiego

Wśród nauk biologicznych, t. j. nauk badających zjawiska życiowe, szczególnie ważne znaczenie posiada biochemia. Zadaniem jej jest poznanie procesów przemiany materii, tych więc procesów chemicznych, które leżą u podstaw wszelkich przejawów życia. Stąd też wypływa niezmiernie ważna rola tej nauki. Do biochemii zwraca się obecnie medycyna po odpowiedź na różne zawiłe pytania, które wyłaniają się przed nią w leczeniu chorego organizmu. Do biochemii zwraca się po radę rolnictwo, zootechnika, przemysł fermentacyjny i wszystkie inne gałęzie przemysłu, które mają do czynienia z żywymi organizmami, bądź z surowcami pochodzenia roślinnego i zwierzęcego.

Niebywały rozkwit biochemii obserwujemy w Związku Radzieckim. Jest to niewątpliwie odbiciem ogólnego rozwoju wszystkich nauk w tym kraju, jak również zrozumienia doniosłej roli i zadań biochemii.

Biochemia radziecka opiera się w wielu punktach na wspaniałych tradycjach przedrewolucyjnej nauki rosyjskiej. Nazwiska licznych biochemików, jak Danilewskij, Gulewicz, Lebiediew i wielu innych, których cała działalność naukowa lub przynajmniej znaczna jej część przypadła na okres przedrewolucyjny, są chlubnie zapisane w nauce światowej.

Nie możemy pominąć faktu ogromnego wpływu na rozwój biochemii w Rosji działalności naszego znakomitego rodaka Marcelego Nenckiego (1847—1901), którego pięćdziesiątą rocznicę śmierci obchodzimy w październiku br. Zaproszony w 1891 r. do Petersburga do powstałego wówczas Instytutu Medycyny Doświadczalnej, Nencki pozostał tam aż do swojej przedwczesnej śmierci. Kierując oddziałem biochemicznym tego Instytutu Nencki rozwinął niezwykle płodną działalność naukową. Owocem jej było około 140 prac naukowych, wykonanych przez M. Nenckiego wraz z *licznymi uczniami, współpracownikami* i kolegami.

W chwili obecnej, z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powinniśmy uświadomić sobie, że współpraca naukowa polskich i rosyjskich uczonych sięga swymi korzeniami w czasy dość odległe. Właśnie bowiem już Marceli Nencki wykonał w Petersburgu wspólnie ze znakomitym fizjologiem rosyjskim I. P. Pawłowem szereg klasycznych badań naukowych z dziedziny fizjologii i biochemii.

Ze śmiercią Nenckiego, który nie pozostawił po sobie następcy na swoją własną miarę, badania biochemiczne w Rosji jak gdyby zamierają. Dopiero po Rewolucji Październikowej zaczynają one rozwijać się z nową siłą, osiągając coraz to wyższy poziom.

Zależy to przede wszystkim od ogromnej pracy organizacyjnej, która dokonana została w Związku Radzieckim w dziedzinie nauki w ogóle i biochemii w szczególności. W krótkim czasie po Rewolucji powstaje szereg nowych wielkich ośrodków naukowych, których zadaniem jest prowadzenie badań biochemicznych i kształcenie młodego pokolenia biochemików radzieckich. Należy tu wymienić przede wszystkim Instytut Biochemiczny Akademii Nauk ZSRR i Sektor Biochemiczny Wszechzwiązkowego Instytutu Medycyny Doświadczalnej. Na czele tych instytutów przy ich powstaniu w r. 1921 stanął nestor biochemii współczesnej, światowej sławy badacz A. N. Bach, zmarły w r. 1946 w wieku lat dziewięćdziesięciu.

Innym ważnym ośrodkiem biochemicznym, powstałym w tym samym mniej więcej czasie, jest Instytut Biochemiczny Ukraińskiej Akademii Nauk. Na czele tego Instytutu stanął akademik A. W. Palladin.

Poza tymi wielkimi ośrodkami biochemicznymi ustawicznie tworzyły się bardzo liczne laboratoria i zakłady biochemiczne przy uniwersytetach i innych szkołach wyższych, jak również oddziały i pracownie biochemiczne w różnorodnych instytutach przemysłowych. Niejednokrotnie zdarzało się, że rozmach pracy w tych placówkach był tak wielki, że przekształcały się one stopniowo w samodzielne większe instytuty badawcze. Wszystkie one, prócz swojej działalności specjalnej, polegającej na rozwiązywaniu określonych zadań czysto praktycznych, stale zajmują się również problemami o charakterze bardziej teoretycznym, przyczyniając się do ogólnego postępu w rozwoju biochemii.

W ciągu około 30 lat swego rozwoju biochemia radziecka prowadziła badania we wszelkich ważniejszych działach tej nauki. Osiągnięcia jej w licznych węzłowych problemach i zagadnieniach biochemicznych należy uważać za cenny i trwały wkład do nauki światowej. Z niektórych najważniejszych kierunków badań biochemii radzieckiej, które mogą *poszczycić się wybitnymi osiągnięciami*, wymienić należy przynajmniej następujące: zagadnienia budowy *białek (N. D. Zieliński)*, przemiany aminokwasów (Braunsztejn i Kritzman), procesy enzymatyczne (Bach, Oparin), biochemia mięśni (Engelhardt i Ljubimowa, Pałładin) i wiele, wiele innych.

W ciągu ostatnich kilku lat polscy uczeni mieli możność bezpośredniego zetknięcia się z szeregiem znakomitych badaczy radzieckich. Jednym z najwybitniejszych współczesnych biochemików radzieckich jest niewątpliwie członek Akademii Nauk, W. A. Engelhardt, który w roku ubiegłym odwiedził Łódź. W swoim niezmiernie interesującym odczycie W. A. Engelhardt zaznajomił licznie zebrane audytorium z wynikami badań własnych i innych biochemików radzieckich.

Prace i teorie W. A. Engelhardta dotyczą najważniejszych a zarazem najtrudniejszych zagadnień biochemicznych, a mianowicie problemu powiązania struktury komórki żywej z zachodzącymi w niej procesami chemicznymi. Prace te znalazły szeroki oddźwięk i uznanie w całym świecie naukowym.

Z innych biochemików radzieckich, którzy odwiedzali Polskę możemy wymienić członka Akademii Nauk A. I. Oparina, który pracuje w dziedzinie procesów fermentacyjnych u roślin. A. I. Oparin jest ponadto znany ze swych niezmiernie ciekawych teoretycznych badań nad zagadnieniem pochodzenia i powstania życia na ziemi.

Wspomniany wyżej członek Ukraińskiej Akademii Nauk A. W. Palladin odwiedzał Polskę kilkakrotnie jeszcze przed wojną. W r. 1947 miał on interesujący odczyt w Łodzi o swoich badaniach nad biochemią mięśni i biochemią mózgu.

Należy wreszcie wymienić prof. N. M. Sisakiana, biochemika roślin, który w ciągu ubiegłego lata brał bardzo czynny udział w Konferencji Biologicznej w Kuźnicach, zaznajamiając jej uczestników z ostatnimi osiągnięciami biochemii miczurinowskiej.

Bezpośredni kontakt z najwybitniejszymi przedstawicielami biochemii radzieckiej dał polskim uczonym możność zapoznania się z pierwszego źródła z najnowszymi zdobyczami tej gałęzi wiedzy w Związku Radzieckim.

Wspaniały rozwój tej nauki pozwala biologom radzieckim postawić przed biochemią jako jej cel ostateczny bardzo śmiałe zadanie. Tym zadaniem jest nie tylko poznanie procesów życiowych, lecz także przez świadome pokierowanie nimi — przekształcanie przyrody dla dobra ludzkości.

Chłopi zwiedzają Muzeum Lenina

— Czy możliwe było za czasów sanacji, aby dla chłopów organizowano wycieczki, aby chłop mógł zobaczyć jak wygląda jego kraj ojczysty, co robi się w tym kraju?

— Nie chcieli nam pokazywać Polski, bo nic się w Polsce nie robiło, bo wszędzie panowała nędza. Co kogo zresztą obchodził chłop, jego życie i myśli.

— Teraz jest inaczej. Teraz rząd jest robotniczo-chłopski, chłop bierze udział w rządzeniu państwem i pragnie zobaczyć co się w Polsce buduje. A buduje się bardzo wiele. Cieszy mnie to bardzo, będzie bowiem coraz więcej maszyn dla rolnictwa, będziemy mogli osiągać coraz wyższe plony.

Powyższa rozmowa odbywała się w przedziale pociągu turystycznego, jadącego z Łodzi do Poronina, Zakopanego, Nowej Huty i Wieliczki. Prowadzili ją: Stefan Matuszewski, członek spółdzielni produkcyjnej w Grochowie, w powiecie kutnowskim, Franciszek Dzięgielewicz, średniorolny chłop z gromady Chrzanów, gminy Rdutów, oraz Felicja Maciejewska, średniorolna chłopka z gminy Oporów. Podobne rozmowy odbywały się także i w innych przedziałach sześciu dużych wagonów pociągu, wiozącego 350 przodujących chłopów z województwa łódzkiego na wycieczkę, zorganizowaną przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

W takiej atmosferze chłopi snują wspomnienia o dawnych czasach, choć wspomnienia te nie zawsze są przyjemne, przyprowadzają bowiem na pamięć straszny wyzysk chłopa w Polsce przedwrześniowej, niedolę robotników w obszarniczych majątkach, życie podobne do strasznej, koszmarnej nocy. Felicja Maciejewska i Franciszek Dzięgielewicz opowiadają jak to nie stać było chłopa na kupno nawet najkonieczniejszych do życia artykułów — soli, cukru, zapałek itp.

* * *

Jest ranek. Pociąg stoi na stacji w Poroninie, wśród wysokich wzgórz podtatrzańskich. Niedaleko dworca kolejowego, pod drewnianym, góralskim domkiem widać kilkanaście grup chłopów. Nie słychać jednak rozmów. Twarze wszystkich są skupione. Wśród ogólnego milczenia, w czystym, górskim powietrzu wyraźnie brzmi głos przewodnika:

W tym domku, w latach 1913—1914, przebywał Włodzimierz Uljanow — Lenin.

— Lenin... — szepcą cicho wargi chłopów. Głowy pochylają się z szacunkiem.

Lenin — to imię przywódcy i nauczyciela klasy robotniczej, twórcy partii bolszewickiej, wodza Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, imię człowieka, który podniósł wysoko sztandar walki o wolność ciemiężonych przez carat narodów. Lenin — to imię wielkiego przyjaciela Polski, który podpisał dekret unieważniający traktaty rozbiorowe, dekret, który przyniósł Polsce niepodległość.

W Poroninie, w domu, gdzie przebywał Włodzimierz Lenin, otwarto Muzeum. W kilku salach znajdują się eksponaty, fotografie i fotokopie dokumentów, obrazujących życie i rewolucyjną działalność Włodzimierza Lenina, dalsze sale mówią o pracy Józefa Stalina, wielkiego kontynuatora dzieła Lenina. Mówią o osiągnięciach ZSRR i krajów demokracji ludowej, realizujących testament polityczny Lenina.

Z ogromną uwagą zwiedzali chłopi z województwa łódzkiego Muzeum w Poroninie. Ich skupione twarze pochylały się nad szklanymi gablotami z fotografiami dokumentów, przedstawiających różne okresy życia i pracy Lenina. Do całkowitego przyswojenia sobie bogatego materiału, znajdującego się w Poroninie, przygotował chłopów film o życiu Lenina, wyświetlony przed zwiedzeniem Muzeum.

Opuszczając Poronin, Franciszek Kwaśniak, właściciel 4 ha ziemi w gromadzie Dobra, w powiecie brzezińskim, oświadczył:

— Życie i praca Włodzimierza Lenina stała się dla mnie ogromną nauką. Wiem już, że nigdy dosyć nie może być walki o prawdę, o socjalizm. Lenin żył i zmarł dla sprawy socjalizmu, dla stworzenia państwa radzieckiego, które dwukrotnie przyniosło Polsce wolność. Przykład jego nauczył mnie, że czynem walczyć trzeba o tę wielką sprawę. W swej pracy będę miał zawsze przed oczyma jego świetlaną postać i słowa Józefa Stalina: „Budujcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę, jak Lenin". Po powrocie do domu o życiu Lenina opowiem wszystkim chłopom w gminie. Jestem pewien, że jego przykład pociągnie naszych ludzi do zwiększenia wysiłków w pracy dla Polski Ludowej.

* * *

Po opuszczeniu Poronina wycieczka chłopów z województwa łódzkiego udała się do Zakopanego, gdzie zwiedziła Muzeum Tatrzańskie, z wysokości Gubałówki oglądała Tatry, urzekające swym pięknem.



Grupa chłopów przed Muzeum Lenina w Poroninie

W powrotnej drodze do Krakowa w rytmiczny stuk pociągu znowu wplatają się długie rozmowy. Dzielą się swymi wrażeniami Krystyna Markowska i Tadeusz Szczesio, z gminy Widzew, w powiecie łaskim.

— Piękna jest nasza ojczyzna, piękne są nasze Tatry, Zakopane z jego sanatoriami i domami wypoczynkowymi. Przed wojną jeździli tu tylko kapitaliści, ludzie bardzo bogaci. A dziś przyjeżdżają tu chłopi i robotnicy, aby leczyć się, aby nabierać sił do dalszej pracy.

W sercach uczestniczących w wycieczce chłopów rozlewa się gorące uczucie wdzięczności dla rządu Polski Ludowej, który stara się stworzyć jak najlepsze warunki dla mas pracujących. W sercach zwiedzających Polskę chłopów rośnie niezłomne postanowienie czynniejszego niż dotąd udziału w budownictwie socjalizmu, w walce o szczęście ludzkości.

ZBIGNIEW NOWICKI

Kronika partyjna

Dzielnica Śródmieście: dziś o godz. 14 w lokalu Dzielnicy przy. Al. Kościuszki 4, odbędzie się odprawa sek. tarzy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych.

Odczyt w Ośrodku Szkolenia Partyjnego

W dniu 30. X. 1951 r. o godz. 17 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt n. t.

„Wielka Rewolucja Październikowa — początkiem nowej ery w dziejach ludzkości"

Wstęp wolny.

Komunikat Wydziału Handlu

Podaje się do wiadomości zakładom pracy i wszystkim zainteresowanym instytucjom, że bony mięsno-tłuszczowe na miesiąc listopad należy odebrać najpóźniej do dnia 30 października. Po tym terminie bony nie będą wydawane.

Wszyscy ci, którzy zarejestrowali swoje bony w sklepach spożywczych lub masarskich z datą odbioru we czwartki, mogą, ze względu na przypadające w przyszły czwartek święto 1 listopada — odebrać należne im mięso i tłuszcze w środę.

widzę wszystko...

Wódka w kiosku

WŁADYSŁAW KWIECIŃSKI, właściciel kiosku przy ul. Rzgowskiej 239, oprócz handlu papierosami, lemoniadą i piwem, prowadził potajemny wyszynk wódki. Nic też dziwnego, że kiosk ten cieszył się dużą popularnością wśród wszystkich pijaków z terenu Chojen. Skończyły się jednak dobre interesy Kwiecińskiego, gdy kontrolerzy PIH stwierdzili, że niewinnie wyglądające butelki z lemoniadą zawierają... wódkę!



„Higieniczny" kierownik

W sklepie PSS Nr 104 przy ul. Zagrodniki 80, od pewnego czasu nie można było nabyć ani proszku do prania, ani denaturatu. Tymczasem kontrolerzy społeczni znaleźli w magazynie kilkanaście ukrytych butelek denaturatu i 14 paczek proszku do prania. Kierownik tłumaczy się, że artykuły te schował w trosce o czystość swego sklepu. Zrzedła mu jednak mina, gdy w magazynie znaleziono również pół kilograma ukrytej herbaty.

... i pomagam

Nie z winy elektrowni

W odpowiedzi na naszą notatkę z dnia 25 bm. pt.: „Marnotrawstwo prądu" — Elektrownia Łódzka odpowiada, że światło paliło się na skutek uszkodzenia automatu, który gasi lampy uliczne.

Więcej troski o targowiska miejskie

Ogromny dowóz produktów wiejskich

Dużą rolę przy zaopatrywaniu miasta w artykuły spożywcze odgrywa dowóz tych produktów ze wsi. Dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki targowiska łódzkie zapełniają się setkami furmanek chłopskich, załadowanych czubato warzywami, owocami, nabiałem, ziemniakami.

Wczoraj na wszystkich placach targowych: na Bałuckim Rynku, na Pl. im. Barlickiego, Czerwonym Ryneczku, Pl. Niepodległości, już od wczesnego rana gospodynie łódzkie czyniły zakupy najrozmaitszych ziemiopłodów i nabiału. Dowóz był bardzo obfity, a warzywa i nabiał cieszyły się znacznym popytem, zwłaszcza, że ceny ich ostatnio uległy wydatnej obniżce. Tak więc np.: o kilka złotych na kg spadła cena masła. Jajka, za które w końcu ub. tygodnia chłopi żądali 30 zł za mendel, wczoraj sprzedawano po 25 zł.

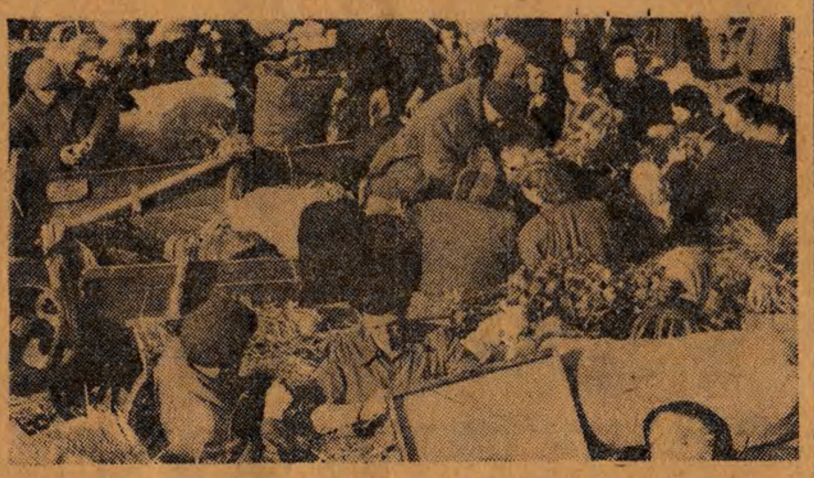
Wydatnie też spadła cena ziemniaków. O ile jeszcze w godzinach rannych za metr kartofli żądano 70 zł, to **w południe sprzedawano je już po 50 zł, a nawet i taniej.** Mimo to, nie było na nie zbyt wielu nabywców. Nic dziwnego, gdyż **olbrzymie ilości ziemniaków,** przeznaczonych przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego na zaopatrzenie mieszkańców Łodzi, dają gwarancję otrzymania ich bez trudności w sklepach uspołecznionych po cenie 38 gr za kilogram, a przy zakupie półhurtowym po 32 gr. Natomiast chętnie nabywane były na rynkach **warzywa i owoce,** jak również **nabiał.** Było też ich w bród. Stosy białych serów, koszyki pełne jaj i masła, garnce śmietany, wozy jabłek — wskazywały, że sprawa zaopatrzenia miasta w produkty spożywcze nie jest chłopom obojętna.

* * *

Chłopi, jak to wskazuje przykład targowisk łódzkich i meldunki z punktów skupu, wywiązują się ze swych obowiązków wobec klasy robotniczej, dbają o nasycenie rynku produktami rolnymi. Ale przecież trzeba pamiętać także o tym, że chłopi, dowożąc do miasta artykuły żywnościowe, chcą w zamian zaopatrzyć się w różnego rodzaju artykuły przemysłowe, które nie zawsze są do nabycia w gminnych spółdzielniach. Handel uspołeczniony powinien postarać się o ułatwienie im tego.

W tym też celu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi powzięło specjalną uchwałę, zalecającą dyrekcjom MHD i PSS uruchomienie na targowiskach stoisk oraz straganów z konfekcją, obuwiem, wyrobami metalowymi. Lecz chociaż od chwili wydania tej uchwały upłynęło już sporo czasu — do tej pory nic na targowiskach nie uległo zmianie. Chłopi, przyjeżdżający na Bałucki Rynek w dalszym ciągu muszą zakupywać po wygórowanych cenach manufakturę i obuwie u prywatnych straganiarzy i wszelkiego rodzaju spekulantów, którzy wyłapują te artykuły ze sklepów uspołecznionych.

Tego stanu rzeczy dłużej tolerować nie wolno. Nasz handel uspołeczniony winien umożliwić wiejskiemu odbiorcy nabycie potrzebnych artykułów po godziwych cenach. **Na wszystkich targowiskach łódzkich muszą zostać uruchomione stoiska PSS i MHD, a w bezpośrednim sąsiedztwie rynków należy otworzyć jadłodajnie i bary mleczne, gdzie przyjeżdżający na targ chłopi mogliby otrzymać gorące posiłki.**



Na Bałuckim Rynku...

Rozrywki umysłowe (40)

Kołówka geograficzna



Zgodnie z ruchem wskazówki zegara napisać na obwodzie koła litery, wchodzące w skład zilustrowanych wyrazów i odczytać nazwy trzech miast w ZSRR, w tym nazwy stolic: Azerbejdżańskiej i Łotewskiej Socjalistycznej Republiki Rad oraz nazwę miasta w Turkmeńskiej Socjalistycznej Republice Rad.

Za prawidłowe rozwiązanie kołówki geograficznej zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 6 listopada br. z dopiskiem na kopertach: „Dział Rozrywek Umysłowych".

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 34

D R U Ż B A
n a f u a u
o k a k k t

Rozwiązanie główne:
Drużba = Przyjaźń.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania nr 34 wylosowały następujące osoby:

1) **Edward Niemiec, Pabianice, Aut. Suwary 2.**

2) **Anna Łuniewska, Łódź, ul. PKWN nr. 5, m. 9.**

3) **Sabina Grabowska, Tomaszów Mazowiecki, ul. Piaskowa 141-143.**

4) **Edward Pietraszewski, Łódź, ul. Kopernika 33, m. 29.**

5) **Robert Garucki, Łódź, ul. Stalina nr 41, m. 12.**

W Miesiącu Przyjaźni

Dzisiaj

z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, oraz XXXIV rocznicy Rewolucji Październikowej, odbędą się **AKADEMIE:**

- o godz. 12 w **ZPDz im. Głażewskiego,** ul. Krzemieniecka 2,
- o godz. 13.30 w **ZPW im. Świerczewskiego,** ul. Wólczańska 219,
- o godz. 13.45 w **Dyrekcji Z. O. R.,** ul. Ciesielska 27,
- o godz. 15 w **DRN Łódź - Północ,** ul. Limanowskiego 40,
- o godz. 15.15 w **Centrali Handlowej Ceramiki, ul. Próchnika 5,**
- o godz. 16 w **ZPW im. Wiosny Ludów,** ul. Żeligowskiego 3-5,
- o godz. 17 w **ZPW im. Gwardii Ludowej,** ul. Wróblewskiego 19,
- o godz. 17 w **ZPB im. Koczaskiego,** ul. Wróblewskiego 39-41,
- o godz. 17 w **Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych,** ul. Wólczańska 5,
- o godz. 17 w **ZPB im. Dyw. Kościuszkowskiej,** ul. Łąkowa 23-25,
- o godz. 17 **Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane,** ul. Wólczańska 225,
- o godz. 17.30 w **ZPW im. Barlickiego,** ul. Żeromskiego 108,
- o godz. 18 w **Centralnym Zarządzie Przem. Odzieżowego,** ul. Piotrkowska 120,

O godz. 18 w **ZPB im. Marchlewskiego** odbędzie się **uroczystość wręczenia odznak SPO i TPPR sportowcom radzieckim.** Po akademii przewidziana jest bogata część artystyczna połączona z pokazami sportowymi.

O godz. 18 w ZPW im. Reymonta, ul. Łąkowa 3-5 odbędzie się **Wieczór Pieśni i Tańca.**

O godz. 19 w **Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki,** ul. Piotrkowska 86, odbędzie się **WIECZÓR AUTORSKI** literatów łódzkich.

DZIEŃ ŁODZI

KURSY LIGI MORSKIEJ

Z dniem 1 listopada br. Zarząd Okręgu Ligi Morskiej w Łodzi organizuje szereg kursów jak: kursy masowo-zapoznawcze specjalizacyjne, których celem będzie zapoznanie jak najszerszych rzesz społeczeństwa z zagadnieniami morskimi. Kursy modelarsko-szkutnicze oraz kursy sportowo-żeglarskie, mające na celu wyszkolenie sportowców w zakresie żeglarstwa i innych sportów wodnych.

Informacji udziela Zarząd Okręgu Ligi Morskiej Łódź, ul. Piotrkowska 125.

ZMIANA GODZIN PRACY W PDT

W tych dniach wprowadzona została w PDT zmiana godzin pracy. Domy towarowe otwarte są obecnie o godzinę dłużej, tzn. od godz. 8 do 19, a nie jak dotychczas — od 9 do 19. Sklep papierniczy PDT przy ul. Piotrkowskiej 60 czynny będzie natomiast w godz. od 9 do 20.

DYŻURY APTEK

na dzień 27 (sobota)

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41, Al. Kościuszki 48.

na dzień 28 (niedziela)

Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Piękny czyn ORMO-wców

Studenci Technikum — ORMO-wcy postanowili przepracować dwa dni przy wykopkach kartofli. Pracę tę wykonano w gospodarstwie państwowym Koryta w powiecie łęczyckim.

Wraz ze studentami ORMO-wcami stanęli do pracy profesorowie oraz kierownictwo uczelni. Robota wrzała od rana do zmroku. Wśród śpiewów i ochoczych pokrzykiwań rosły kopce, starannie przygotowane do zimowania. **Członkowie ORMO wykopali łącznie kartofle z 16 hektarów pola oraz buraki z 6 hektarów.**

Zarobek, uzyskany za tę pracę, ORMO-wcy przeznaczyli na rzecz budowy Warszawy.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — 27 bm. godz. 15,30 i godz. 19, 28 bm. godz. 15.30 i 19 — „Zemsta".
TEATR POWSZECHNY — 27 bm. godz. 19 — „Grzesznicy bez winy", 28 bm. godz. 15.30 — „Moralność pani Dulskiej", godz. 19 — „Grzesznicy bez winy".
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — 27 bm, godz. 19,30 — „200.000", 28 bm. godz. 19,30 — „Dr Anna Leśna".
TEATR MAŁY—godz. 19.30 „Mąż i żona"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardaszka".
ARLEKIN — 27 bm. godz. 17 i 28 bm. godz. 15 i 17 — „Złota rybka".
PINOKIO — 27 bm. godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów", 28 bm. godz. 12 „Przygoda Misia Łazęgi" i godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów".

BAJKA — „Na odsiecz Carycyna" — godz. 18, 20.
BAŁTYK — Festiwal Filmów Radzieckich — „Wędrówki Czarodzieja" — godz. 17, 19, 21
GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy Nr 37-51, godz. 17, 18, 19, 20, 21 Program dla najmłodszych — „Zaczarowany świat" — godz. 15, 16
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Śmiali ludzie", godz. 16, 18, 20
MUZA — „Muzyka i miłość", godz. 18, 20
POLONIA — Festiwal Filmów Radzieckich — „Dziewczyna u źródła", godz. 16,30, 18.30, 20,30.
PRZEDWIOŚNIE — „Aktorka", godz. 18, 20
REKORD — „Dwaj panowie F", godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Zakazane piosenki", godz. 17, 19
ROMA — „Wesoły jarmark" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Poszukiwacze złota", godz. 19,
STYLOWY — „Ślub z przeszkodami", godz. 18, 20
ŚWIT — „Śluby kawalerskie", godz. 18, 20
TATRY — „Tajna misja", godz. 16, 18, 20
WISŁA — Festiwal Filmów Radzieckich — „Dziewczyna u źródła", godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Radzieckich — „Wędrówki Czarodzieja" — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Pogromca atamana", godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM RADIOWY NA DZIEŃ 27 PAŹDZIERNIKA 1951 R.

12,04 Dziennik południowy. 12.15 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna. 14,15 Polskie pieśni ludowe. 14,30 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 14,45 Muzyka dla wszystkich. 15,00 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 15,15 Wspomnienia o filmach radzieckich. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16,00 Wszechnica Radiowa. 16,20 Pieśni masowe polskie i radzieckie. 16,45 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 „O książkach polityki międzynarodowej". 17,15 Aud. TPPR. 17,30 Chopin a muzycy rosyjscy. 17,45 Radiowy kurs jęz. rosyjskiego. 18,00 Gawęda o Chopinie. 18,30 Wszechnica Radiowa. 18,50 Zagadka filmowa. 19,15 Felieton tygodniowy. 19,30 Muzyka i aktualności. 20,00 Przy sobocie po robocie. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,26 Wiadomości sportowe. 21,30 Radziecka muzyka kameralna. 21.50 Z cyklu: Wielkie budowle komunizmu". 22,05 Koncert krak. ork. i chóru. 22,45 Muzyka taneczna. 23,50 Ostatnie wiadomości.

wychowanie fizyczne i SPORT

Nasi zawodnicy o występie ciężarowców radzieckich w Łodzi

Onegdaj przybyli do Łodzi ciężarowcy polscy, którzy w niedzielę rozegrają towarzyskie spotkanie z przybywająca do Polski ekipa ciężarowców radzieckich. Z członkami naszej reprezentacji zetknęliśmy się w hotelu „Savoy". Zawodnicy byli rozpromienieni. Przyjazd doskonałych, nie mających sobie równych, ciężkoatletów radzieckich pobudził ich zapał do pracy nad swoją formą.

Ci krępi, silnie zbudowani chłopcy, przeważnie górnicy ze Śląska, przyciągali wzrok wszystkich gości hotelowych i obsługi. Nie są oni wcale jakimiś wielkoludami. Niektórzy z nich są wzrostu nawet niskiego, ale za to mięśnie ich zahartowane w pracy w szybach — są twarde jak stal.

— Nikt jeszcze z nas — oświadczył kierownik naszej ekipy — nie miał okazji widzieć ciężarowców radzieckich. O ich wysokiej klasie słyszeliśmy już wiele, toteż z wielką radością przyjęliśmy wiadomość o ich przyjeździe do Polski. Oczywiście, dla radzieckich zawodników nie będziemy odpowiednimi przeciwnikami, gdyż w tej dziedzinie sportu stoimy daleko w tyle.

— Ciężarowcy radzieccy brali dwukrotnie udział w mistrzostwach świata w Paryżu (1949 i 1950 r.) zdobywając bezapelacyjnie tytuły mistrzowskie. Ich przyjazd przyniesie nam nieocenione usługi. Dzięki niemu poznamy organizację treningów ciężarowców radzieckich, ich metody itp.

— Muszę nadmienić — mówi nasz rozmówca — że i my na wzór radziecki wprowadziliśmy u siebie 7 wag: — kogucia, piórkową, lekką, średnią, półciężką, lekkociężką i ciężką.

Rozmówca nasz liczy jednak na nowe rekordy Polski. Według niego największe szanse na ustanowienie nowych rekordów posiadają: Kaczmarczyk, Wójcik, Bek i Sadowski.

Akademia w sali MDK

W sobotę, dnia 27 bm. o godz. 18 w sali Młodzieżowego Domu Kultury (dawniej „Ognisko"), przy ul. Moniuszki 4a, odbędzie się uroczysta akademia z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Zarząd klubu ZKS „Włókniarz" wzywa wszystkich członków poszczególnych sekcji sportowych do gremialnego wzięcia udziału w akademii.

Niedzielne imprezy sportowe

Podnoszenie ciężarów

GODZ. 18 W HALI SPORTOWEJ NA WIDZEWIE MECZ ZSRR — POLSKA.

Piłka nożna

GODZ. 12' w Łodzi na stadionie „Włókniarza" przy Al. Unii — mecz o mistrzostwo I ligi pomiędzy miejscowym „Włókniarzem" i „Ogniwem" z Krakowa. Na przedmeczu o godz. 11 spotkają się trampkarze „Ogniwa" i „Włókniarza".

Lekkoatletyka

GODZ. 14,30 na stadionie „Włókniarza" przy Al. Unii — trójmecz lekkoatletyczny „Unia" — „Ogniwo" — „Włókniarz".

Szczypiorniak

GODZ. 15 na stadionie „Włókniarza" przy Al. Unii — mecz szczypiorniaka żeńskiego o tytuł mistrza Polski pomiędzy miejscową „Unią" a „Ogniwem" z Krakowa.

— Tak trzeba zawsze — stwierdził posępny robotnik i wszyscy spokojnie, jakby nic się nie stało, zaczęli się znów rozchodzić, z niechęcią zajmując miejsca przy warsztatach. Zajście zostało załagodzone.

Wybiegłszy z sali, jeszcze chwiejąc się na drżących ze strachu nogach, inspektor zetknął się nagle twarz w twarz z Ignacym Poznańskim. Fabrykant szedł wzdłuż hali w meloniku i z laską.

— A, panie prezesie — zawołał inspektor, przekrzykując turkot maszyn. — Szukałem pana prezesa... Powiedziano mi, że pan jest na terenie fabryki... Ależ pan się naraża!

— Nocowałem w biurze — odpowiedział Poznański. — Muszę trwać na posterunku... Pan zresztą też się naraża...

— Ja, to co innego... Ja z obowiązku służbowego...

— A ja z obowiązku majątkowego. Jestem obecnie w Łodzi jedynym reprezentantem firmy. Rodzinę wyprawiłem do Francji...

— Ależ ja jestem pionkiem, panie, pionkiem, który każdy przesuwa, dokąd chce — władze, przemysłowcy, a nawet robotnicy... — skarżył się inspektor. — Na przykład dziś... Zrywają mnie z łóżka: „Idź do policmajstra". O co chodzi? Zmył mi głowę: „Siedź pan w fabryce i reguluj sprawy robotników"... Obawiają się strajku powszechnego... I co tu jest do regulowania, kiedy oni, robotnicy, i wy, fabrykanci, o wszystkim teraz sami decydujecie... Tylko narażanie się... O! właśnie... Idą nasi delegaci. No, zaczyna się...

Nadchodzili trzej robotniczy delegaci. Na czele kroczył ojciec Kasi, starszy robotnik, z wydłużoną, zniszczoną wiekiem i nędzą twarzą, nazwiskiem Rydliński. Poznański stał na wpół obrócony do nich, z wyrazem pogardy i obrzydzenia na znużonym obliczu. Opierał się na lasce. Zdjął melonik i ocierał chustką swe łysawe, wypukłe czoło. Poły długiego paltotu fabrykanta poruszały się, niby skrzydła nietoperza.

— Panie prezesie — powiedział stary robotnik. — Proszę nam łaskawie wybaczyć, ale mamy tu, za pozwoleniem, jedną wątpliwość...

No, co za wątpliwość? — rzucił Poznański, nie patrząc na delegatów.

LEON GOMOLICKI

BARYKADY

24.

— A ta, że nam dziś w kantorze nie wypłacono spornych tygodniówek...

— Jakie to sporne i dlaczego właśnie dziś mieliby je płacić?

— Pan prezes zechciałby sobie przypomnieć, że to stara sprawa strajkowych... Mówiłem, wszędzie jest to samo — wtrącił inspektor.

— Nie wypłacono, zakazałem wypłacić... Mam płacić za moje straty!...

— Robotnicy jednak mają rację — powiedział inspektor, mrugając na delegatów. — W umowie, podpisanej przez firmę, pamiętam, był punkt o wypłacie strajkowych.

— Podpisałem pod presją... To był szantaż. — Poznański oddychał ciężko. — Panie inspektorze, pan mi za to drogo zapłaci...

— I znowuż, panie, jeżeli wziąć tak prosto, po ludzku... — mówił Rydliński — pracujemy na was uczciwie, a z tego, co dostajemy, nie możemy wyżyć z rodzinami.

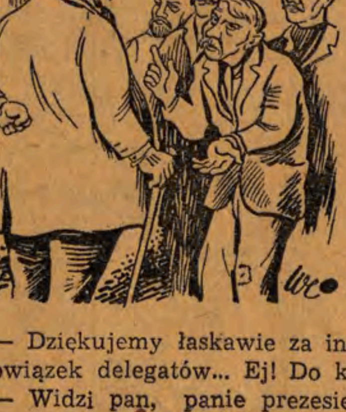
— Dałem podwyżkę i skróciłem dzień roboczy...

— Ale ceny zwyżkują... Ile dziś za wołowinę trzeba płacić... A chleb razowy skoczył do 4 kopiejek na funcie...

— O cenach rynkowych mówcie z moją gospodynią, u mnie w kuchni. Mnie to nie obchodzi... Ja płacę za produkty tyle, co i wy...

— Sam jeden żre, a nam na pięć tysięcy rodzin jedną setną swych dochodów na ochłapy rzuca.... — wycedził przez zęby inny delegat.

— Czekajcie, ja mówię — przerwał Rydliński — taka była umowa?... że ja będę mówił?... No!... My z panem fabrykantem się nie zrównamy, nasze dniówki będą zawsze trochę skromniejsze, aż tak skromne, że nieraz robotnikowi słabo się z głodu przy maszynie robi... A ile w tym roku dzieci na cmentarze odprowadziliśmy, tego pan prezes w swoich książkach nie zapisuje... Już ja tej krzywdy robotniczej w swoim życiu widziałem — o, tyle... Jak się zaczął ruch strajkowy, wówczas dopiero klasa robotnicza doszła, że tak powiem, do głosu... Bo przedtem była niema, jak bydło, którym się pomiata... Po ogólnym bezrobociu w dziewięćdziesiątym drugim poskromiono nas krwawo, ale i to dlatego chyba, że odczuto naszą siłę. Teraz — gdy cokolwiek się wydarzy, od razu rzucamy hasło: strajk! To nie tylko sprawa tego, że nie mamy co żryć, i że dzieci i wnuki nasze na tyfus czy jaką inną chorobę z brudu i głodu mrą. Panu prezesowi to widać przykre do słuchania, bo tak się pan wciąż odwraca, ale powiem panu, że my i po to też strajkowali, żeby nasze przekonania zademonstrować, żeby zaprotestować przeciw mordom bezbronnych ludzi i krzywdzie naszych braci!... Tak... I jeżeli pan teraz nie chce tego uwzględnić, znaczy się, że nie ukrywa pan nawet swojej do nas wrogości... No, a teraz, po tych słowach, panie prezesie, czy wolno nam jeszcze raz zapytać, czy dostaniemy nasze strajkowe?



— Nie!... Nie dostaniecie... Mówię raz i zdania nie zmieniam... Mam swe własne pojęcie o etyce pracy...

— Dziękujemy łaskawie za informację... A teraz spełnimy swój obowiązek delegatów... Ej! Do kotłowni, zatrzymać maszyny!

— Widzi pan, panie prezesie, co pan narobił!... Teraz idę do policmajstra i składam na pana raport, że jeżeli fabryka stanęła, to tylko z pańskiej winy... Nie chcę brać na siebie żadnej odpowiedzialności, dziękuję! Odwołaj pan swoją decyzję, jeszcze nie jest za późno.

— A idź pan do samego diabła...

(D. c. n.)

„Raj żywnościowy" w Wielkiej Brytanii

Szczekaczki z BBC poświęcają ostatnio dużo czasu na podkreślanie naszych trudności na rynku żywnościowym. Wynajęty z emigracyjnego podwórka propagandysta radiowy rozdziera szaty i leje łzy krokodyle nad dolą „rodaków z Polski".

Słuchając tych słów może ktoś pomyśleć co to za raj musi panować na tej wyspie brytyjskiej? Ile to bekonów, jajek i befsztyków zjada „szczęśliwy" mieszkaniec W. Brytanii. Ile to masła, smalcu itd. ma do swej dyspozycji angielska gospodyni domowa w przyrządzaniu pokarmów dla swej rodziny. A jak wyglądają fakty?

Od roku 1940, gdy w czasie wojny wprowadzono system racjonowania wszystkich podstawowych artykułów spożywczych i kartki żywnościowe, nic się dotychczas w W. Brytanii nie zmieniło, jedynie chleb nie jest racjonowany. Mięso, bekon, wszystkie tłuszcze, ser, jaja, cukier, herbata, dżem można nabyć tylko na kartki żywnościowe. Artykuły zracjonowane nie znajdują się w obrocie na wolnym rynku i nawet za znacznie wyższe ceny nie można tych artykułów nabyć, chyba na czarnym rynku, oczywiście, po cenach astronomicznych, niczym nie regulowanych.

W londyńskim tygodniku „Economist" z lutego 1951 r. czytamy: „Jutro brytyjska racja mięsna spadnie do 8 pensów tygodniowo (1 szyling — 12 pensów) dla dorosłej osoby, co dla wielu rodzin oznacza jedno danie na tydzień". (Racje regulowane są ceną, a nie wagą — przyp. red.).

Szwajcarska gazeta burżuazyjna „Neue Züricher Zeitung" stwierdza: „Racja mięsna w Anglii spadła obecnie do najniższego poziomu".

Obecna racja (2 szylingi), którą labourzystowski minister żywności Webb łaskawie uraczył ludność, jest najwyższą od czasów wojny. Tajemnicę zwiększonej racji od 9 września br. odkrywa „Daily Telegraph", który stwierdza, iż minister Webb przeznaczył na nią rezerwę mięsną przewidzianą na miesiące zimowe. Prawicowe kierownictwo Labour Party podwyższyło rację mięsną na czas wyborów, aby kupić głosy wyborców. Co będzie później to już nieważne. Jeżeli uzmysłowimy sobie, że ta największa w ostatnich dziesięciu latach racja mięsna wynosi 20 dkg tygodniowo, to będziemy mieli jasny obraz, jak wygląda „prosperity" brytyjska na tym odcinku.

W r. 1940, po wprowadzeniu kartek żywnościowych, racja masła wynosiła 4 uncje, tj. 10,3 dkg tygodniowo. W roku 1947 spadła ona do połowy, w r. 1949 podniosła się znowu do 10 dkg tygodniowo, w r. 1950 podniosła się do 13,5 dkg.

W r. 1951 spadła znowu do 10 dkg, a od września br. spadła do 3 uncji tygodniowo, tj. do 8 dkg. Z pozostałych tłuszczów, otrzymują Anglicy poza tym 4 uncje margaryny i 2 uncje smalcu.

W „Daily Worker" czytamy: „Zapowiedź ministra z ostatniej nocy wyjaśnia, że racja cukru dla domowej konsumcji będzie zachowana w wysokości 10 uncji tygodniowo" Łatwo obliczyć, że cała miesięczna racja cukru w W. Brytanii wynosi 1 kilogram.

Jak wygląda sytuacja na odcinku zaopatrzenia ludności w ziemniaki, które, jak podaliśmy, nie są racjonowane, wskazuje notatka „Manchester Guardian": „Kartofle były prawie nie do nabycia w Manchester. Hurtownicy nie mogli zaspokoić kupców detalicznych, ponieważ nie otrzymali kartofli od producentów. Na targu w Covent Garden pokrywano zapotrzebowanie w wysokości jednej trzeciej". Po czym następuje opis, jak to gospodynie zaniepokojone biegną od sklepu do sklepu, by w końcu te szczęśliwe z olbrzymich ogonków mogły otrzymać 1—3 funtów kartofli, tj. od 40 dkg do 1 kg 20 dkg.

Tak przedstawia się sytuacja żywnościowa mas brytyjskich i na tle jej zrozumiemy cel audycji BBC, poświęconych naszej sytuacji żywnościowej. Cóż do tego dodać? Chyba znane przysłowie o źdźble w cudzym oku i belce we własnym.

LUDWIK KOCHAŃSKI



Oto zdjęcie jednego z ogonków po kartofle, zamieszczone w angielskiej prasie. Tytuł nad zdjęciem: formują się znowu ogonki po kartofle.

„Spotkamy się w stereokinie"

(Korespondencja własna)

Plac Swierdłowa jest pełen zieleni i kwiatów. Kwiaty, co prawda, nieco już przywiędły od nocnych przymrozków, a liście drzew zżółkły, tym niemniej ten piękny zakątek Moskwy zachował swój cudowny, swoisty urok.

Jesteśmy w samym sercu Moskwy — kilkaset zaledwie metrów dzieli nas stąd od Czerwonego Placu, od ścian Kremla. Zresztą jego rubinowe gwiazdy na wysokich basztach widoczne są spoza czerwonych murów Muzeum Lenina. Z prawej strony dźwigają się wzwyż żółte kolumny Wielkiego Teatru, Dom Związków Zawodowych, gmach Rady Ministrów ZSRR, hotel „Metropol", hotel „Moskwa".

Obok hotelu „Moskwa" naprzeciw pięknego zielonego skweru przycupnął niewielki historyczny budynek. W pierwszej chwili można go nie zauważyć wśród olbrzymich gmachów socjalistycznej Moskwy, jednakże tłumy ludzi bezustannie gromadzą się przed wielobarwnymi plakatami i makietami, bezustannie wpływają do jego wnętrza przez szerokie, otwarte gościnnie drzwi.

To słynne moskiewskie kino trójwymiarowe „Stereokino" — jak je nazywają moskwiczanie. Wmieszajmy się na chwilę w tłum, oblegający kasy. Słychać tu wszystkie języki radzieckich republik, wszystkie języki świata. Tak się już jakoś utarło, że niezliczone wycieczki, przybywające do Moskwy z najbardziej oddalonych krańców ZSRR, a także liczne wycieczki zagraniczne, tu właśnie kierują swoje kroki, chcą zobaczyć kino przyszłości, na razie eksperymentalne, z czasem zaś dostępne dla wszystkich.

Dziś na głównej sali kina jest wyświetlany kolorowy film p. t. „W stepie" według znanej powieści popularnego pisarza Pawlenki „Stepowe słońce". Seanse zaczynają się już o godz. 8,30 rano i trwają prawie do północy. Mimo to sala jest zawsze zapełniona i bilety trzeba kupować na kilka seansów naprzód.

W filmie „W stepie" jest szereg pięknych plenerów w sadzie owocowym. Ciężkie, obwisłe jabłkami i gruszami gałęzie, zda się wiszą nad głowami widzów, kusząco chwieją się pod podmuchami nieodczuwanego wiatru. Złudzenie przestrzeni jest tu rzeczywiście olbrzymie — czuje się głębię ekranu. Trzeci wymiar.

Wystarczy jednak zlekka skłonić na bok głowę, a złudzenie pryska. Dopiero po kilkudziesięciu sekundach znów powraca wrażenie przestrzeni, wrażenie głębi.

Stereokino to znaczny krok naprzód w porównaniu ze „zwykłym" dwuwymiarowym kinem. Narazie jednak nie wyszło ono poza granice eksperymentu na szeroką skalę. Ciągle jeszcze się je ulepsza, usprawnia i zapewne sporo jeszcze czasu minie, nim stanie się dostępne dla wszystkich, nim wyprze dotychczasowe „zwykłe" kino.

Moskiewskie „Stereokino" spełnia na razie rolę pioniera. Dlatego też uroczyście brzmi głos spikera, zaznajamiający publiczność z dotychczasowym dorobkiem stereokinematografii, dlatego tajemniczo wygląda sfałdowany ekran, nikłe światło projektorów, załamujące się w wielkich, kryształowych żyrandolach.

Poczekalnia stereokina — to po prostu niewielki pałacyk kultury: sala koncertowa z fortepianem, czytelnia, radio, szachy, wystawy i plansze, popularyzujące wielkie budowle komunizmu, walkę o pokój narodów świata, osiągnięcia gospodarcze i kulturalne krajów demokracji ludowej, piękne obrazy...

Stereokino — kino przyszłości. Szczególnie wśród studentów moskiewskich utarło się powiedzenie — „Spotkamy się w stereokinie".

A kiedy kończy się seans, późnym wieczorem Plac Swierdłowa nabiera nowego uroku. Cieniste aleje skryte pod ramionami drzew, a wokół morze świateł stolicy pokoju. Młodzież śpiewa na ulicach i placach Moskwy pieśni o Stalinie, o budowie, o szczęściu, o swojej przepięknej ojczyźnie.

RYSZARD BADOWSKI.

Moskwa, w październiku.

W stylu amerykańskim

Amerykanie importują do zmarshallizowanych krajów nie tylko kryzys i Coca-cola. Importują również swą „zachodnią kulturę", swoje obyczaje, swój „amerykański styl życia".

„Ostatni krzyk mody amerykańskiej" to walki zapaśnicze kobiet w błocie. Na Zachodzie funkcjonują już tysiące lokali rozrywkowych, w których wyfraczeni dżentelmeni i wydekoltowane ladies przyglądają się do późnej nocy „zapasom", toczonym przez kobiety, unurzane potwornie w „najczarniejszym błocie".



„Błoto pierwszej klasy" wylane zostało do wielkiej gumowej wanny. Za szklaną przegrodą, przy stolikach z szampanem — siedzą widzowie. Dwie kobiety przystępują do walki. Jest to słynny amerykański „catch-as catch can" (chwytaj jak chcesz).



Po godzinie morderczej walki — dwie ofiary unurzane są w błocie po uszy. Błoto zalepia im oczy, tłumi oddech, wdziera się do gardła, do płuc. Wyfraczona tłuszcza wyje, podżega do ciosów.

Zdjęcia powyższe zrobione zostały w Niemczech Zachodnich, w tych Niemczech, gdzie rządzą Amerykanie. W tych Niemczech, gdzie bojowniczka o pokój, Lilly Wächter, skazana została na 8 miesięcy ciężkiego więzienia i 15 tys. marek kary za to, że wzywała kobiety niemieckie do zbierania ofiar na rzecz dzieci, umęczonego przez amerykańskich żołdaków narodu.

WESOŁY GŁOS

Lutnia Adenauera



Rys. Kurt Poltiniak

Niedługo koncert się skończy.

(„Frischer Wind")

Zawsze prawdziwe...

Bierze się starszą, obdarzoną piskliwym dyszkantem babę, najchętniej właścicielkę jednego z licznych amerykańskich „lokali" publicznych dla mikołajczykowskiej „polonii", daje jej się w łapę papier muzyczny (żeby mogła łgać, jak z nut) i sprowadza się ją do mikrofonu, przed którym „odchodzi" następujący dialog:

SPIKER: A teraz głos zabierze maleńki chłopczyk, który w tych dniach uszedł z Polski. Powiedz, chłopczyku, jak ci się udało uciec do naszego wolnego „Głosu Ameryki"?

BABA: W bardzo prosty sposób. Siedziałem akurat u fryzjera, przy Forrestal—Street, kiedy przyszedł tam jeden facet i zapytał, czybym nie chciała zarobić paru dolarów, ja, oczywiście, na to, jak na lato...

SPIKER (zasłaniając ręką mikrofon): Czyś się pani wściekła? Proszę zajrzeć do kartki i mówić, jak z nut...

BABA (zagląda do „nut"): Aha. Nazywam



się Stasio Jaskólski. Bardzo mi źle było w Polsce. Wolności tam dzieci nie mają. Do szkoły muszą wszystkie chodzić, uczyć się im każą, a książek z takimi ładnymi obrazkami, jak to jeden pruje drugiemu flaki, albo wypala papierosem oko — brak. „Comics'ów" komuniści w ogóle nie wydają ani nie pozwalają dzieciom zrzeszać się w bandy, aby żebrać i napadać na ulicy. Tu, w Ameryce, to zupełnie co innego, tu wolno dzieciom szkołę podpalić, kraść, pić, palić, kląć i mordować...

SPIKER (życzliwie): Masz, Stasiu, rację, jesteś mądrym, małym chłopczykiem. Doskonale żeś to wyraził, iż w Ameryce wolno robić i mówić, co się chce i co się podoba...

* * *

„Nadaliśmy" powyżej jedną z audycji „Głosu Ameryki" (również od strony „kulis") pt. „Razem, starzy nieprzyjaciele". Jak każda z amerykańskich audycji, zasadza się ona na wiadomościach dobrych lub złych i tak „prawdziwych", jak „prawdziwą" i „autentyczną" postacią jest „uchodźca" Jaskólski. Nie chodzi nam tutaj jednak o „uchodźców", których *„Głos Ameryki"* ma zawsze pod ręką w takiej ilości i takich, jakich w danej chwili wymagają interesy Wall-Streetu. Ważniejsze jest „hasełko", którym tak hojnie częstują wszystkie amerykańskie szczekaczki swoich „gości" sprzed mikrofonu: „Tu, u nas, w Ameryce, każdemu wolno robić i mówić, co się chce i co się podoba"...

To byłoby nawet prawdziwe, pod warunkiem uzupełnienia: „Co się chce i co się podoba „Głosowi Ameryki" oraz jego panom z faszystowskiego Białego Domu i Wall-Streetu". O przykłady w tym względzie nie trudno i niedaleko. Ot, w ostatnim numerze polskiego czasopisma „Nowa Kultura" i w onegdajszym numerze „Głosu Robotniczego" zostały zamieszczone artykuły Howarda Fasta. Posłuchajmy, co mówi ich autor, znakomity pisarz, wybitny obywatel amerykański: „Trzeba zrozumieć, że tych kilka słów, które tu piszę, nie mogło ukazać się w żadnej gazecie USA. W USA słowa te nie mogą zostać wypowiedziane przez radio, nie mogą być zamieszczone w dziennikach..."

Cóż za słowa, których *nie można wypowiedzieć przez radio*, przechwalające się, że w USA „wszystko wolno"? Ano, mówią *one o walce o pokój o przyjaźni* między narodami, o umiłowaniu prawdziwej wolności i postępu, o sprawiedliwości społecznej i potępieniu agresji — słowem o tym wszystkim, co, gdyby było wolno wypowiadać przez radio USA — byłoby ono wówczas prawdziwym „Głosem Ameryki", a nie prywatną, niewolniczą szczekaczką Trumana i jego wojenno - bankiersko - generalskiej kliki.

STEF.

Ostatni łach

Na oko — zdawałoby się: elegancki mężczyzna, lubiący się stroić. Bo i ten szykowny garnitur w drobny rzucik i ta prześliczna mucha w groszki i te zgrabne giemzowe kamasze... A to tymczasem tylko pozory. W gruncie rzeczy bowiem Harry Truman nie zapomniał nigdy o swym właściwym, umiłowanym zawodzie handlarza starzyzną. Ładne lata parał się skupem i sprzedażą t.zw. ciuchów, nim z demokratycznej woli gangsterów Missouri zasiadł na stolcu prezydenta USA. Nic dziwnego, że pozostało mu z tego okresu silne upodobanie do wszelakiej starzyzny. Daje temu wyraz np. łatając i zszywając fatalnie porwane pod Stalingradem mundurki esesmańskie. Stara się ulżyć wrodzonej pasji handlarza „ciuchami", reperując potrzaskane kimona japońskich samurajów itp.

W ostatnim czasie waszyngtoński antykwariusz gałganów bardzo głęboko zapuścił się w śmietnik historii, dobywając stamtąd — ku szyderczemu zdumieniu całego świata — stary, postrzępiony, dawno zżarty przez mole tużurek biało-gwardyjski. Nazywa się „toto" — Kiereński. Ten dawno zapomniany łach kontrrewolucji nie marzył



już zapewne, że ktoś go jeszcze wydobędzie na światło dzienne. A tu, proszę bardzo, co za niespodzianka: „kariera" go czeka. Co prawda, niesamodzielna, bo szwaczka z Białego Domu usiłuje skrzyżować białogwardyjski tużurek ze starym faszystowskim surdutem marki Adenauer. Ostatnio bowiem Kiereński odbywa porozumiewawcze rozmówki z przedstawicielami „rządu" w Bonn, usiłując się podzielić z kanclerzem Trizonii „zdobyczami" w planowanej przez imperialistów agresji wojennej.

Hm, diablo kiepsko muszą się przedstawiać interesy imperializmu, skoro aż tak mizernymi łachami musi przyodziewać swą bidę.

S.

Łódzkie krakowiaczki

Ledwie wstanie z rana,
Już na miasto goni
Pędzi, jak na skrzydłach,
Pędzi — jak w sto koni!

Przed południem stoi
W kolejce w Pedecie,
Później w Pe-es-esie
Łatwo ją znajdziecie.

Potem zaś na „ręcznlak"
Gna — obładowana
Pani Spekulancka,
Wszystkim chyba znana!

* * *

W naszych sklepach łódzkich
Bardzo rzadko gości
Wszędzie pożądana
Cnota uprzejmości

Z góry i wyniośle,
Chłodno, jak natręta
Personel sklepowy
Traktuje klienta.

Szanowni sprzedawcy!
Kiedyż się zmienicie?
Grzeczność nie kosztuje,
A umila życie.

S. WĄSAK



Koło Rawy Maz. mieszka kułak Ożarski, który sabotuje wykonanie planu skupu ziemniaków i zboża. (Z prasy)

Żył pod Rawą raz kułaczek.
Ten kułaczek — istny płaczek.
— Siedemnaście ha z okładem
Mam — tak żalił się sąsiadom —
I przekonać chciał wieś całą:
— TO ZA MAŁO, TO ZA MAŁO! —

Po omłocie, gdy pszenicy
Pełne ziarna wory liczył,
Choć ich długi rząd pod ścianą,
Wór przy worze ściśle stanął,
Szloch nim wstrząsnął, aż zagrzmiało!
— TO ZA MAŁO, TO ZA MAŁO! —

Gdy jesienią wóz za wozem
Swe kartofle z pola zwoził.
Znowu chciwy ten kułaczek,
Licząc wozy, smutno płacze:
— Więcej by się wozów zdało,
— TO ZA MAŁO, TO ZA MAŁO! —

* * *

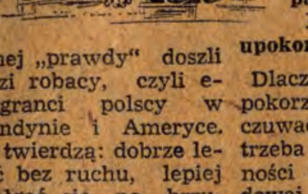
Lecz, gdy w S.Ch. rzekli: — Panie
Dziesięć metrów, jak jest w planie
Czas dostarczyć na skup. — Znów im
Z jękiem na to kułak mówi,
Swe kułackie czoło chmurząc:
— Dziesięć metrów?
TO ZA DUŻO! —

E. SIEKOWSKI

Nic im nie pomoże

Jeśli prawdę chcecie wiedzieć,
Lepiej siedzieć, niźli stać,
Lepiej leżeć, niźli siedzieć,
Niźli leżeć, lepiej spać...

Tak ponoć miał ongi powiedzieć stary filozof chiński, Kung-tse (551-478 przed naszą erą). Zgoła do



innej „prawdy" doszli nazi robacy, czyli emigranci polscy w Londynie i Ameryce. Ci twierdzą: dobrze leżeć bez ruchu, lepiej czołgać się na brzuchu...

Tak robią glisty, węże i żmije, przy czym jest to ich pozycja, że tak powiem, przyrodzona. Czołgają się również psy, przy czym jest to ich pozycja „nabyta": stosują ją wówczas, gdy chcą błagać swego pana, zdobyć jego łaski...

Otóż trzeba stwierdzić, iż, niestety, bankruci emigracyjni nie zdołali sobie wyczołgać u panów z Waszyngtonu żadnych faworów politycznych, krom od czasu do czasu rzuconego ochłapa dolarowego.

„Nawet najniższe czołganie się na brzuchu — stwierdza z ubolewaniem emigrancki tygodnik „Życie" — **nic nie pomoże... Stany Zjednoczone... ani palcem nie ruszą... Pocóż więc to upokorzenie?"**

Dlaczego zaraz — „upokorzenie"? Żeby odczuwać upokorzenie — trzeba mieć nieco godności osobistej i narodowej. A tego **nazi robacy** z Londynu i Waszyngtonu nawet za grosz nie posiadają. Mają za to aż nadto wiele nienawiści do Polski Ludowej, tudzież miłości do dolara.

O. S.

Co czytać?

„O MŁODZIEŻY" S. M. KIROW. Zbiór artykułów i przemówień wielkiego działacza partii bolszewickiej, ułożony przez grupę pracowników naukowych muzeum jego imienia w Leningradzie. S. M. Kirow, zamordowany nikczemnie w roku 1934 przez trockistowców-bucharinowców — agentów faszyzmu — był wielkim wychowawcą i przyjacielem młodzieży. Z artykułów i przemówień jego młodzież nasza nauczy się, jak trzeba żyć i pracować, ażeby wyrosnąć na prawdziwych bojowników socjalizmu.



„PORT ARTUR", A. STIEPANOWA, t. I i II powieść historyczna, przedstawiająca dzieje twierdzy Port Artur. Autor odsłania między innymi kulisy kapitulacji tej twierdzy, zdradę komendanta jej, Stessela, i jego kliki oraz działalność wywiadu japońskiego.

„GWARDIA RODU KORCZAGINÓW", A. GUTOROWICZA. Jest to opowieść, osnuta na tle życia i walki w obronie ojczyzny radzieckiej, członków rodziny sławnego bojownika i pisarza, Mikołaja Ostrowskiego-Korczagina.

Redaguje kolegium, Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa", Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch"

D-2-24082